Rok V. Niedziela dnia 27 października 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 248

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA P[...]UMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zło[...] Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekow[...]ztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyj[...] codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Trzeba zlikwidować biurokracje

przez zniesienie jej przyczyn.

Żalimy się często na biurokrację. Stało się to modne dawać upust złemu humorowi przez wymyślanie na św. Biurokracego, patronującego urzędom. Biadamy wciąż. że typowy biurokrata odgradza się od życia i jego potrzeb, że nie czyni różnicy między literą a duchem prawa, że kurczowo i niewolniczo trzyma się wyłącznie litery a pomija intencję ustawodawcy. Że zwłaszcza w niższych komórkach aparatu urzędowego zmechanizowane i skostniałe dusze biurokratyczne utrudniają życie obywatelowi, przedłużając niepotrzebne załatwienie najprostszych spraw, narażając na zbędne koszta, na marnotrastwo czasu. Że krótka bardzo jest droga od typowego biurokraty, niewolnika litery prawa, do szykan, odstręczających obywatela od władzy państwowej czy samorządowej, zniechęcających go i przepajających jadem zgorzknienia.

Wszystko to prawda, ale wniknijmy w przyczyny tego stanu rzeczy i rozpatrzmy, co się złożyło na przerosty ducha biurokratycznego w naszych stosunkach.

Wiemy, że wciągu kilkunastu lat wyrósł u nas gęsty las przepisów prawnych. Musieliśmy na gruzach trzech systemów zaborczych odnowa zorganizować całe życie zbiorowe. Czyniliśmy to fragmentarycznie, w miarę potrzeby. Przebyliśmy istną inflację ustaw i dekretów, zarządzeń i rozporządzeń, samo orzecznictwo Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego mieści się w bibljotece, w której nawet najbardziej rutynowani fachowcy z trudnością mogą się zorjentować.

W tym gąszczu trudno się rozeznać i połapać przeciętnemu obywatelowi.

A w jakiej sytuacji znajduje się urzędnik? Powiedzmy: przeciętny funkcjonarjusz administracji wewnętrznej, czy kolejarz, czy skarbowiec, czy urzędnik urzędu ziemskiego?

Normalnie powinien on znać całokształt tych norm prawnych, które obowiązują w tym odcinku urzędowania, w jakim pracuje. Ale to już jest doprawdy ponad siły przeciętnego urzędnika, bo ten całokształt przedstawia się z powodu nadmiaru ustaw i rozporządzeń, z powodu ciągłej „nowelizacji" tych ustaw i wobec braku jednej księgi, w której byłoby zawarte wszystko, co każdy pracownik w danym dziale wiedzieć powinien — nad wyraz mgliście i nieprzejrzyście.

Więc przeważnie niższy funkcjonarjusz publiczny ogranicza się do najważniejszych i najbliżej mu dostępnych przepisów, ale te już traktuje jako alfę i omegę, trzyma się ich literalnie, dosłownie i — bezkrytycznie. Lęka się instynktownie wycieczkł w gąszcze nieprzejrzane norm prawnych, stanowiących dlań „literaturę" boi się samodzielnej pracy wnikania w ducha ustaw czy dekretów — i w tym popędzie samozachowawczym opancerza się przed „klientem" czystym formalizmem.

Bardzo często też z tej samej przyczyny ucieka przed wzięciem na siebie odpowiedzialności, unika — jeśli tylko może — powzięcia decyzji. Z lubością więc odstępuje „akt" komu innemu, przekazuje sprawę prostą i mogącą być z miejsca załatwioną, „wyższej" instancji, stwarza więc niepotrzebne trudności, „nadaje bieg" rzeczom, niewymagającym wcale „toku instancyj". I cóż wtedy? „Niższy" referent uświadamiał sobie jeden fragment ustawodawczy i nie rozstrzygnął, ale „wyższy" referent już operuje innym fragmentem z przebogatej „literatury" i chce go koniecznie zastosować. Ale, by to wykonać, domaga się innych „załączników", innych naświetleń sprawy... A w rezultacie sprawa się przedłuża, „klient" sarka na biurokratyczne załatwienie. Ostatecznie: wobec niemożności sharmonizowania pracy „u dołów" urzędowych, najbardziej błahe sprawy zawalają biurka władz centralnych i tu czekają na rozstrzygnięcia.

A to już zwykły obywatel uważać musi za szykanę, to wytwarza w nim nieufność do sprawności niższego aparatu urzędowego, lekceważy stosunek do „biurokracji".

Nie ulega wątpliwości, że główna przyczyna tego stanu rzeczy nie tkwi w naszych urzędnikach, którzy — pominąwszy rzadkie wyjątki — owiani są prawdziwym duchem obywatelskim, nie tkwi w coraz bardziej udoskonalającym się naszym aparacie urzędowym — ale przedewszystkiem w owym gąszczu przepisów, w owym losie paragrafów, w owej inflacji zarządzeń, które przesłaniają widok i w których przeciętny funkcjonarjusz publiczny gubi się.

I dlatego postulat uproszczenia i ujednolicenia, postulat zepchnięcia do najciemniejszych zakamarków archiwalnych tych wszystkich „przechodnich" i „prowizorycznych" norm prawnych, tego nadmiaru „uzupełnień" i „zmian", tego stosu zadrukowanej bibuły, który w każdym dziale urzędowania napęczniał — staje się conditio sino qua non, jeśli chcemy obywatelowi ułatwić życie i współżycie z władzą, a urzędnika „odbiurokratycznić", wyzwolić z błąkania się po nieprzebytych gęstwinach zarządzeń prawnych.

Dopiero bowiem wtedy, gdy tę pracę przeprowadzimy, będziemy mogli od urzędnika żądać, by trzymał się ducha a nie litery prawa.

Program uzdrowienia gospodarki budżetowej.

Zapowiedź ulg i nowych obciążeń w przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 11-ej rano zebrała się komisja sejmowa dla rozpatrzenia projektu ustawy o pełnomoctwach dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na obrady te przybył wicepremjer p. E. Kwiatkowski w towarzystwie wyższych urzędników Min. Skarbu.

Przewodniczący komisji, poseł Miedziński wygłosił referat o projekcie ustawy o pełnomocnictwach, poczem głos zabrał p. wicepremjer.

Podkreślając na wstępie naszą ciężką sytuację gospodarczą, stwierdził, że musi nastąpić powrót chorego organizmu do zdrowia, co nie jest łatwe i wymaga szeregu specjalnych zabiegów.

Opanowanie deficytu budżetowego p. minister chce osiągnąć drogą następujących zarządzeń:

Wprowadzeniem nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń z funduszów publicznych w progresji od 7 do 20 proc. Podatek ten obejmuje wszystkich urzędników państwowych, nie wyłączając pracowników monopoli, banków państwowych, samorządu terytorjalnego, ubezpieczeń społecznych, Banku Polskiego i t. d.

Urzędnicy prywatni i wszystkie osoby, które płaciły podatek dochodowy, będą musiały zapłacić nadzwyczajny podatek od 4 i pół do 16 proc.

Przez obniżenie przy podatku dochodowym minimum wolnego od podatku.

Skreślenie sum budżetowych przeznaczonych na inwestycje; przez rewizję emerytur; przez usunięcie wielokrotności posad i poborów w jednej rodzinie urzędniczej; przez redukcję zbędnych urzędów.

Dla wzmożenia aktywności życia gospodarczego wicepremjer Kwiatkowski proponuje obniżenie komornego w małych mieszkaniach o 15 proc, skasowanie podatku lokalowego dla mieszkań jedno i dwuizbowych, oddłużenie urzędników przez stworzenie funduszu oddłużeniowego, a wreszcie umożliwienie płatnych praktyk w urzędach dla niewykwalifikowanych młodych pracowników.

W dziedzinie rolnictwa wicepremjer Kwiatkowski zamierza wprowadzić rozłożenie na dwuletnie spłaty dłużnych kapitałów, a poza tem zmniejszenie ciężaru danin publicznych, w szczególności dodatku do podatku gruntowego, opłat drogowych, oraz uchylenie opłat przy wjeździe do miast.

W sprawie ubezpieczeń społecznych zdaniem wicepremjera winna nastąpić rewizja stawek, zwłaszcza w dziedzinie pracowników umysłowych.

W dziedzinie przemysłu i handlu ułatwienie życia gospodarczego ma nastąpić przez wydatne obniżenie taryf towarowych, co wpłynie dodatnio na obrót surowcami, płodami rolnemi itd.

Powołana specjalnie komisja ankietowa zbada koszta produkcji w sześciu dużych kartelach (nafta, węgiel, cukier, wyroby włókiennicze itd.)

Ograniczona ma być działalność etatystyczna, a jednocześnie przywrócona rentowność przedsiębiorstw. Usunięcie nadmiaru przepisów i świadczeń, a w szczególności różnych dodatków do podatków należy również do programu pana wicepremjera.

Zostanie zniesiona również paradoksalna sytuacja w niektórych fabrykach, które otrzymują za to wynagrodzenie, że nie pracują. Wreszcie wznowione zostaną sankcje i egzekucje udzielanych kredytów.

Poza tem pan wicepremjer zapowiedział, że w przyszłości zostanie powołany do życia Bank Inwestycyjny, któryby w swoim ręku ogniskował całą akcję budowlaną.

Po przemówieniu p. wicepremjera komisja przystąpiła do dyskusji.

Ustawa w drugiem czytaniu znajdzie się w Sejmie prawdopodobnie dopiero we wtorek.

Ruch antykemalistowski.

ogarnia cały świat mahometański.

STAMBUŁ. Rząd turecki wystąpił z demarche do rządu francuskiego spowodu rozwijającej się w Syrji propagandy anti-kemalistycznej organizacji, która wysłała do Turcji swoich wysłanników dla zamordowania Kemala Atatürka.

Zamach przeciwko Kemalowi był planowany przez tureckich zbiegów do Syrji, współdziałających z Arabami, którzy stoją na straży wiary i tradycyj muzułmańskich.

Istnieje prąd wyraźnie anti kemalistowski, który szerzy się wśród całego świata mahometańskiego od Turcji aż do Kalkuty. Kwestja antireligijnego reżimu, wprowadzonego w Turcji przez kemalistów, była przedmiotem obrad dwu ostatnich kongresów panislamskich. Już na konferencji w El Taif (Arabja Ibn Sauda) w maju 1934, w której wzięli udział religijni przedstawiciele islamu z Azji i Afryki, rzucając podstawy pod stworzenie wielkiej Unji Islamu, która grupuje w sobie zgórą 200 miljonów wyznawców — delegaci z Syrji domagali się rzucenia klątwy na rząd kemalistowski. Od tej pory skrajne żywioły kongresu panislamskiego, w którym Syryjczycy grają główną rolę, prowadzą agitację celem obalenia rządu kemalistowskiego, który oskarżają o rozbijanie wiary i jedności islamskiej.

Wpływ reform tureckich w iranie i w Iraku przyśpieszył akcję przeciwko Turcji kemalistowskiej.

Przygotowania czeskie do manifestacji antypolskiej.

MOR. OSTRAWA. Cała prasa czeska ogłasza odezwy do organizacyj czeskich i społeczeństwa, by wzięły tłumny udział w manifestacji antypolskiej, która ma się odbyć w nadchodzącą niedzielę w czeskim Cieszynie. Równocześnie czeskie kierownictwa kopalń i fabryk wywierają wielki nacisk na robotników i górników, aby wzięli udział w tej manifestacji.

Ofensywa abisyńska na froncie północnym.

Zażarta walka pod Gorahai. -- Osiem szturmów krwawo odpartych. -- W rocznicę marszu na Rzym — wielka ofensywa wojsk włoskich. -- Groźny pomruk czarnej Afryki. Przed rozstrzygającą bitwą pod Makalle.

Malarja dziesiątkuje wojska włoskie.

PARYŻ. Według doniesień z włoskiego Somali, malarja dziesiątkuje formalnie wojska włoskie. Chorzy żołnierze są całemi oddziałami odsyłani z Ogadenu na tyły.

Powodem szerzenia się tej groźnej epidemji są nieustanne deszcze tropikalne, które potworzyły w całej prowincji olbrzymie kałuże i bagna. Niektóre rzeczki wystąpiły z brzegów, zalewając ogromne przestrzenie.

Nad wodami unoszą się roje złośliwych moskitów, roznoszące wszelkie podzwrotnikowe choroby.

Aż do ostatniego żołnierza...

HARRAR. Atakujące wojska włoskie ponoszą podobno ogromne straty, gdyż Abisyńczycy powstrzymują się tym razem od walki na białą broń i ze swych doskonale zamaskowanych pozycyj prażą Włochów celnemi strzałami karabinowemi i ogniem karabinów maszynowych.

Podjęcie generalnego natarcia na Gorahai tłumaczyć należy otrzymanym przez gen. Graziani rozkazem gen. de Bono, aby starał się jaknajszybciej miasto to zdobyć.

Dowódca tego odcinka gen. Pavone wysłał wczoraj do rasa Desty parlamentarjusza z wezwaniem do poddania Gorahai. Ras Desta odpowiedział, że otrzymał rozkaz bronienia Gorahai do ostatniego żołnierza i raczej wysadzi tę twierdzę.

Przed wielką bitwą pod Makalle.

ASMARA. Spodziewane są ogólnie zacięte walki przy ataku włoskim na Makalle. Nie jest prawdą jakoby wojska abisyńskie opuściły to miasto, właściwą stolicę prowincji Tigre. Eskadra samolotów włoskich, powracająca do Adui spod Amba Aladżi była ostrzeliwana pod Makalle przez żołnierzy plemienia Szoa.

Ludność Makalle z trudem powstrzymywana jest przez żołnierzy od rabunków sklepów kupców greckich.

W jednym z fortów Makalle bronił się przez 22 dni w roku 1895 major Toselli, oblegany przez wojska abisyńskie, poczem poległ wraz z całym oddziałem.

RZYM. Jak słychać, w trzynastą rocznicę marszu faszystów włoskich na Rzym, t. j. 28 października, rozpocząć się ma wielka ofensywa włoska w Afryce Wschodniej.

Pierwsza armja włoska zaatakuje Abisyńczyków od strony Aksum, Adua, Adigrat, ażeby następnie ruszyć na Makalle.

Druga armja ruszy w kierunku południowo-zachodnim, w celu odcięcia armji gen Nasibu od głównego centrum armji abisyńskiej.

Trzecia armja pod dowództwem gen. Graziani odrzucić ma wojska abisyńskie na linję Harrar — Dżidżiga.

RZYM. Gen. de Bono telegrafuje, że wobec życzliwego stosunku ludności posuwanie się naprzód włoskich straży przednich w prowincji Tigre trwa poza linją Adigrat — Adua — Aksum.

HARRAR. 4 samoloty włoskie zrzuciły wczoraj za Gabradarre niedaleko Harraru przeszło 200 bomb. 7 żołnierzy abisyńskich odniosło rany.

Abisynja odrzuca wszelkie rokowania.

ADDIS ABEBA. Europejska akcja dyplomatyczna nie wywiera tu żadnego widocznego wpływu. W kołach miarodajnych uważają, że akcja ta jest skończona i że znaczenie mają tylko czyny. W kołach tych podkreślają, że Abisynja obecnie prowadzi wojnę i dopóki wojska włoskie znajdują się na terytorjum abisyńskiem nie może być mowy o żadnych rokowaniach.

GENEWA. Rząd Unji Południowo-Afrykańskiej zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów, iż przyjmuje propozycje, zalecone przez Komitet koordynacyjny, a mianowicie propozycje nr 1 (zakaz wywozu broni), nr. 2 (sankcje finansowe). Unja wprowadzi je w życie w bieżącym tygodniu.

RZYM. — Przybyła tu delegacja niemieckich przedstawicieli przemysłu węglowego, którzy pertraktują z władzami włoskiemi na temat dalszych dostaw węgla oraz sposobów płatności.

RZYM. — W kołach oficjalnych potwierdzono wiadomość o wycofaniu z Libji jednej dywizji i odesłaniu jej do Włoch. Panuje tu przekonanie, że gest ten wywoła odpowiedni gest ze strony W. Brytanji i że w stosunkach włosko-angielskich nastąpi znaczne odprężenie.

ADDIS ABEBA. — Szereg korespondentów zagranicznych opuścił stolicę Abisynji, udając się do Harraru w nadziei znalezienia tam obfitszego materjału sprawozdawczego.

ASMARA — Marszałek Badoglio zamierza powrócić w tych dniach do Rzymu.

ADDIS ABEBA — Negus przyjął na audjencji 2 Irlandczyków kpt. Marjusza Bromphill'a i James Hickey'a, którzy przybyli dla zorganizowania przewozu rannych z frontu do stolicy. Obaj Irlandczycy towarzyszyć będą negusowi na froncie. Będą to pierwsi cudzoziemcy na terenie operacyj wojennych pod Makalle.

Czarne niebezpieczeństwo.

LONDYN. — „Times" ogłasza list sir Hesketh Bella, b. gubernatora w kolonjach angielskich. Podkreśla on, że wśród czarnych panuje ogromne podniecenie, wywołane najazdem Włochów na ostatnie niepodległe państwo afrykańskie. W całej Nigerji we wszystkich sklepach tuziemców, na wszystkich rynkach miejscowości Afryki podzwrotnikowej najazd ten wywołał niezliczone komentarze... Oburzenie i uczucie nieufności fermentują w umysłach tuziemców. Prawo posiadania ziemi jest najcenniejszem dla nich prawem, a obawa przed uszczupleniem tych praw wzniecić może w całej Afryce pożar, którego wyniku nikt nie zdoła przewidzieć. Dla dobra kolonji brytyjskich, gdzie mieszka 40 milj. czarnych, sir Hesketh Bell zwraca uwagę na konieczność przekonania tubylców, że polityka W. Brytanji różni się całkowicie od polityki Włoch i przedstawienia im, że zasadę, jaka będzie przyjęta w rozwiązaniu konfliktu, będzie zasadą słuszną.

Bezpieczeństwo zbiorowe — kończy sir Hesketh Bell — jest koncepcją wspaniałą, ale świat potrzebuje przedewszystkiem zbiorowej sprawiedliwości.

Były negus w złotych kajdanach.

ADDIS ABEBA. — Zdetronizowany przez cesarza Selassie b. negus Abisynji, Jassou, liczący obecnie 39 lat, jest niezwykle pilnie w swem więzieniu strzeżony, z uwagi na niebezpieczeństwo uwolnienia go ze strony jego zwolenników i obwołania go cesarzem Abisynji.

Jego ręka przymocowana jest złotemi kajdanami do ręki strażnika, który czuwa przy nim dniem i nocą. 300 uzbrojonych strażników strzeże pilnie twierdzy, gdzie przebywa więzień cesarski. Twierdza ta wewnątrz jest luksusowo urządzona. Więzień ma pełną swobodę poruszania się w obrębie twierdzy i otrzymuje najlepsze potrawy i wina.

Abisyńczycy przechodzą do ofensywy na froncie północnym.

ADDIS ABEBA. Pod dowództwem osobistem rasa Seyuma wojska abisyńskie dokonały natarcia na północy-wschód od Aksum. Generalny ten atak, który miał na celu odcięcie prawego skrzydła włoskiego, nie powiódł się. Włosi odparli Abisyńczyków, którzy — jak głoszą źródła włoskie — ponieść mieli przytem bardzo ciężkie straty.

Zarówno to posunięcie rasa Seyuma, jak i solenne zapewnienie ministra Mulugety, iż odtąd każda pozycja wojsk abisyńskich broniona będzie do ostatniego tchu, oznaczają całkowitą zmianę dotychczasowej taktyki abisyńskiej, polegającej na wciąganiu nieprzyjaciela wgłąb kraju, gdzie niedogodne dlań warunki terenowe ułatwiałyby Abisyńczykom walkę podjazdową.

Zmiana taktyki jest bezwątpienia następstwem ostrożności, z jaką Włosi posuwają się w głąb kraju, krok za krokiem, umacniając kolejno każdą nową pozycję i zapewniając sobie dogodne środki komunikacyjne.

—

Kapitan armji kubańskiej, Franciszek Alex, objął dowództwo na jednym z odcinków frontu północnego w prowincji Tigre.

Jest to pierwszy biały oficer, odgrywający w armji abisyńskiej nie rolę doradcy, ale bezpośredniego dowódcy, prowadzącego żołnierzy abisyńskich do boju.

8 szturmów krwawo odpartych

ADDIS ABEBA Onegdaj w nocy wojska włoskie w ilości 20 000 przeważnie złożone z trypolitańskich i somalijskich strzelców t. zw. „dubat", zaatakowały miasto Gorrahei na froncie szerokości 10 klm. Włosi, oświetlając reflektorami pole bitwy, przypuścili szturm zapomocą czołgów. Równocześnie artylerja włoska otworzyła ogień zaporowy.

Mimo to wojska abisyńskie pod wodzą rasa Desty, bohatersko odparły szturm nieprzyjacielski. Walka trwała noc i dzień. Lotnictwo było unieszkodliwione wskutek gwałtownego wichru.

Załoga Gorrahei otrzymała rozkaz utrzymania tego punktu oporu aż do śmierci. W razie, gdyby nie udała się im obrona tej pozycji, mają ją oni wysadzić w powietrze, zatruwszy uprzednio wszystkie studnie i źródła.

Równocześnie od północy z Sassabeneh idą posiłki Abisyńczyków od rasa Nasibu z Harraru.

Zamiarem Włochów, idących z prawego skrzydła od (od Ual-Ual) jest odcięcie załogi gorraheiskiej na linji Ado Mersi. Także i dolina rzeki Webi Szebeli tuż za Dagnerri jest obsadzona przez 150-tysięczną armję abisyńską.

ADDIS ABEBA. Osiem kolejnych szturmów oddziałów włoskich na Gorahai odparli walczący zaciekle Abisyńczycy. Na zasiekach, chroniących Gorahai, Włosi ponieśli ciężkie straty.

Nieznaczne uszkodzenie trumny Marszałka Piłsudskiego.

KRAKÓW. Naskutek zbyt silnego przekręcenia śruby, pękła tafla szklana nowej trumny Marszałka Piłsudskiego. Wobec tego, że jest to tafla zewnętrzna, powietrze nie przedostaje się do wnętrza trumny. Spodziewany jest przyjazd z Warszawy członków komisji, która dokona przełożenia Zwłok.

Miljonowy zapis na Bibljotekę Jagiellońską.

WARSZAWA. Wykonawca testamentu przemysłowca ś.p. Józefa Glasera, adw. Gruber złożył w Min. Oświaty testament zmarłego, zawierający miljonowy zapis na rzecz Bibljoteki Jagiell. w Krakowie. Zmarły zapisał Bibljotece wielki majątek ziemski w Jurantowicach oraz nieruchomości w Bydgoszczy i wierzytelność wobec ordynacji Zamoyskich w wysokości 55.000 dolarów. Łączna wartość zapisu sięga półtora miljona zł.

„R. W. D. 13" budzi podziw w Wiedniu.

WIEDEŃ. W piątek przed południem odbył się na lotnisku wiedeńskiem w Aspern pokaz ewolucyj nowego samolotu polskiego „RWD 13", na którym przylecieli do Wiednia znany lotnik polski Rogalski i inż. Wędrychowski.

Lotnik Rogalski wzbił się na aparacie „RWD 13" przy pięknej pogodzie, przyczem prawdziwy podziw wzbudził wśród obecnych ostry krótki start samolotu oraz utrzymywanie się w powietrzu przy niezwykle małej szybkości, wreszcie zaś lądowanie na małej przestrzeni. Wszystkie te zalety zawdzięcza samolot polski specjalnej konstrukcji. Samolot typu „RWD 13" otrzymał pierwsze dwie nagrody w Challengu w roku 1932.

Dziś rano lotnik Rogalski i inż. Wędrychowski odlecieli do Budapesztu, gdzie odbędzie się taki sam pokaz, a następnie, polecą do Białogrodu, Sofji i Bukaresztu.

O reformę Ligi Narodów.

LONDYN. Jak słychać, bawiący obecnie w Londynie sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol, przeprowadzić ma z miarodajnemi kołami angielskiemi rokowania, których celem ma być reforma Ligi Narodów.

Wedle planu Avenola Liga Narodów stać się ma jedynie instrumentem pojednawczym odgrywającym rolę jaką przyznawała jej zresztą Anglja od r. 1924. Równocześnie krążą pogłoski, jakoby pakt Ligi Narodów miał zostać w związku z tym planem, odłączony od traktatu wersalskiego.

Strajk Arabów w Palestynie.

JEROZOLIMA. Arabowie zapowiedzieli na dziś strajk generalny na znak protestu przeciwko rzekomemu uprawianiu przez żydów szmuglu broni oraz przeciw bezczynności rządu w tej sprawie.

Nieistniejący związek „powstań narodowych".

WARSZAWA. Władze śledcze zlikwidowały szajkę oszustów, która trudniła się rozpowszechnianiem fałszywych dyplomów i legitymacyj nieistniejącego „Związku powstań narodowych". Fałsze rze mieli kilka filij w kraju i najżywszą działalność przejawiali na Górnym Śląsku.

W Katowicach aresztowano „kierowników" fałszywego związku: Juljana Redlicha i Abrahama Klausnera vel Kellera. Stwierdzono, że fałszywe pieczęcie i legitymacje były wykonane w Warszawie.

Włókniarze zażądają podwyżki płac.

ŁÓDŹ. W niedzielę odbędzie się posiedzenie zarządu głównego Związku Włókniarzy przy udziale delegatów z Żyrardowa, Bielska i Białegostoku. Na posiedzeniu tem ma zapaść decyzja w sprawie wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i wysunięcia żądania podwyżki płac.

Oszukańcza afera.

LWÓW. Na politechnice lwowskiej magister matematyki Maurycy Herzberg prowadził przez dwa miesiące wspólnie z pewnym asystentem, kurs przygotowawczy dla kandydatów chcących wstąpić na politechnikę. Ponieważ obawiał się, że uczniowie jego nie złożą egzaminów, wpadł na pomysł wykradzenia tematów. W tym celu wszedł w porozumienie z dwoma woźnymi politechniki, którzy za wynagrodzeniem dostarczyli mu tematów przygotowanych przez profesorów. Mgr. Herzberg został aresztowany.

Wykrycie afery skarbowej.

KRAKÓW. W związku z wykrytą w Nowym Sączu aferą skarbową, aresztowano sekretarza miejscowego stowarzyszenia kupców żydowskich oraz urzędnika urzędu skarbowego niejakiego Szlachta. Wczoraj aresztowano i wezwano do Nowego Sącza, celem złożenia zeznań, kierownika urzędu skarbowego Nr. 3 w Krakowie Stanisława Balaka. Kierownik Balak oskarżony jest o dopuszczenie się nadużyć skarbowych w Muszynie, Nowym Sączu i Chrzanowie.

Nowy kartel...

ŁÓDŹ. Między farbiarzami pończoch prowadzone są pertraktacje, zmierzające do utworzenia kartelu!

Proponuje się zamknięcie części farbiarń i przejęcie ich na własność kartelu, który będzie im zato wypłacał „rentę postojową".

Laureat nagrody Nobla w dziale medycyny.

SZTOKHOLM. Nagrodę Nobla w dziale medycyny za rok 1935 otrzymał fizjolog niemiecki, dr. Hans Spemann, profesor uniwersytetu w Fryburgu za swe badania odkrywcze z dziedziny embrjologji.

Prof. Spemann urodził się w r. 1869. W latach 1908 — 14 zajmował katedrę zoologji na uniwersytecie w Rostoku. W roku 1914 powołany został na stanowisko wicedyrektora Instytutu biologicznego im. cesarza Wilhelma w Berlinie. Od r. 1919 jest profesorem zoologji uniwersytetu we Fryburgu.

Tegoroczna nagroda w dziale medycyny wynosi około 160 tys. koron.

Odnalezienie szczątków samolotu Nungessera.

PARYŻ. Według doniesień z Quebec (Kanada) strzelcy kanadyjscy znaleźli w dziewiczym lesie w odległości 150 klm. od Edmundstone szczątki jakiegoś samolotu. Jak przypuszczają, są to szczątki aparatu francuskiego Nungessera i Coli, którzy w r. 1927 wystartowali z Francji do pierwszego lotu transatlantyckiego i o których losie do tego czasu brak było jakiejkolwiek wieści.

Smiertelny wypadek narzeczonej w przededniu ślubu.

WARSZAWA. Wstrząsający wypadek wydarzył się w Pruszkowie. 21 letnia Romualda Pawłowska, córka znanego obywatela, miała w niedzielę wyjść zamąż. W piątek Pawłowska w czasie kąpieli w łazience, nieostrożnie obeszła się z elektrycznym ogrzewaczem, przyczem wpadł do wody kabel elektryczny, wskutek czego powstało wysokie napięcie, które spowodowało śmierć Pawłowskiej.

Mjr. Karpiński leci do Bagdadu.

STAMBUŁ. Ze względu na korzystne warunki atmosferyczne mjr. Karpiński wraz z mechanikiem Rogalskim na samolocie „Niebieski Ptak" odbywającym raid Warszawa — Australja, wystartował wczoraj o godzinie 8.50 rano. Obowiązku lądowania w Adenie nie udało się uniknąć.

Adana leży w odległości powietrznej od Stambułu — 750 km. Wskutek konieczności omijania stref zakazanych miał do przebycia około 900 km.

Silny wiatr przeciwny, nie opuszczający lotników od samej Warszawy, sprawił, iż przestrzeń tę przebyto w 6 godz. 45 min. Szybkość przeciętna wynosiła zaledwie 133 km. na godz., podczas gdy normalna szybkość „Niebieskiego Ptaka" wynosi 170 km. na godz.

Lotnicy lądował w Adenie o godz. 3.35 pp. według czasu środkowo-europejskiego.

Po załatwieniu niezbędnych formalności lotnicy wystartowali dziś rano do następnego etapu Adana—Bagdad.

Grecja w płomieniach rewolucji.

Wyspa Kreta opanowana przez republikanów.

ATENY. Donoszą tu o wybuchu nowej rewolucji republikańskiej, skierowanej przeciwko monarchistycznym planom rządu gen. Kondylisa. Ośrodkiem ruchu rewolucyjnego jest „twierdza venizelosistów" wyspa Kreta, która tak wielką rolę odegrała podczas ostatniego powstania.

Na pierwszą wiadomość o wybuchu rewolucji regent gen. Kondylis wysłał do Kandji natychmiast 2 kontrtorpedowce i 2 000 piechoty. Okazało się jednak że stolica Krety znajduje się już w posiadaniu powstańców i wojska nie można wysadzić na ląd.

Jak słychać, rewolucjoniści rozporządzają zorganizowanemi oddziałami, liczącemi 30 000 ludzi. Najważniejsze punkty strategiczne na wyspie znalazły się w rękach powstańców. Rewolucjoniści opanowali garnizony, zdobywając nietylko karabiny i karabiny maszynowe ale nawet działa. Jak narazie, do większych walk między rewolucjonistami a wojskami rządowemi jeszcze nie doszło.

W ruchu rewolucyjnym uczestniczy cała ludność wyspy, znani ze swych przekonań republikańskich i odnosząca się z niechęcią do poczynań gen. Kondylisa.

Podczas ostatnień wojny domowej właśnie Kreta była ostoją republikańskich powstańców i rewolucyjnego rządu, kierowanego przez Kretończyka Venizelosa.

Obecna rewolucja wybuchła pod hasłem „Samodzielna, niezależna od Grecji Kreta!" Rewolucjoniści chcą przywrócić dawną niepodległość Krety i całkowicie oderwać się od monarchji greckiej.

Ogłoszone na Krecie powstanie podjęte zostało przez ludność szeregu małych wysepek, które oddają się pod panowanie Krety. O ile nie uda się szybko stłumić nowej rewolty na Krecie, rząd grecki będzie musiał odłożyć przewidziany na 3. listopada plebiscyt w sprawie monarchji, w obawie przed powstaniem niepokojów w kraju.

Murzyni się buntują

LONDYN. Strajk czarnych robotników w Kingstown na angielskich Antylach przybiera coraz ostrzejsze formy i przeradza się w formalną rewoltę

Przez całą noc ubiegłą toczyły się walki uliczne między policją i czarnymi robotnikami. Sytuacja jest o tyle poważna, że zgłębi wyspy św. Wincentego ściągają do Kingstown masy czarnych robotników, zatrudnionych w plantacjach. Zrewoltowani robotnicy podpalili wiele plantacyj.

Wczoraj przybył do portu torpedowiec angielski „Challenger" i wysadził na ląd oddział strzelców morskich, którzy mając zająć stanowiska przed miastem, aby nie dopuścić do Kingston maszerujących na miasto robotników plantacyjnych.

Podczas wczorajszych walk zabitych zostało w mieście 5 murzynów, a około 40 odniosło rany. Robotnicy wysadzili w powietrze most pod miastem, uszkodzili tory na dworcu kolejowym i zabarykadowali tunel

Przepowiednie na r. 1936...

PARYŻ. Mimo całego sceptycyzmu, z ciekawością słuchamy przepowiedni na rok nadchodzący, więcej w chwili obecnej, niż kiedykolwiek... W Genewie kipi, ale karty przyszłości nikt nie zna. Tylko astrologowie twierdzą, że znają przyszłość..

Francji przepowiadają więc gwiazdy przedewszystkiem zerwanie czy oziębienie stosunków z pewnem państwem, z którem niedawno zawarła przymierze zaczepno-odporne (Włochy czy So wiety?). Liczne chmury zbierają się nad Europą, ale nie można powiedzieć z pewnością, jaki to skutek będzie miało w roku nadchodzącym.

Co się tyczy wewnętrznych stosunków francuskich, to astrologowie przewidują krwawe walki wewnętrzne i wojnę partyj. Skarb państwa będzie w dalszym ciągu walczył z trudnościami zaś spekulacja rozwinie się na dobre. Nawet gwiazdy przewidują wykrycie dalszych afer miljonowych, w które wmieszani będą najwybitniejsi dygnitarze francuscy...

W kilku wierszach.

— Staraniem poselstwa Rzplitej oraz Towarzystwa Japońsko-Polskiego odbyła się w Tokio uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, w której wziął udział szereg wybitnych osobistości.

— Dziś rano przybyła do Krakowa wycieczka kilkuset studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w celu złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

— Na stanowisko p. o. zastępcy szefa Sztabu Głównego mianowany został płk dypl. dr. Maciej Bardel.

— Z 4 piętra rusztowania spadł murarz Bernard Zieliński, zatrudniony przy remoncie domu przy ul. Limanowskiego 14 w Łodzi. Pogotowie odwiozło Zielińskiego w stanie ciężkim do szpitala.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 27 października. Sabiny p. m.
Poniedziałek 28 października. Szymona
Wschód słońca o g. 6,22. Zachód o g. 16,28

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja, Wieluńska.

Z kroniki żałobnej. Wdniu 24-ym bm. zmarł w wieku lat 36 Czesław Żabiński, członek Zw. Peowiaków, zasłużony żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej w latach 1916 — 1918.

W połowie 1918 r. wstępuje jako ochotnik w szeregi Polskiej Siły Zbrojnej. W rozbrajaniu okupantów brał czynny udział. W czasie wojny z bolszewikami w bitwie pod Łyszczami na Polesiu zostaje ranny kulą w płuca.

W następstwie rany wywiązała się gruźlica płuc, która strawiła nadwątloną służbą frontową organizm.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci. Ostatnio pracował jako urzędnik Zarządu Miejskiego m. Częstochowy.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 27 bm. Kondukt wyruszy z domu żałoby przy ul. Jasnogórskiej 12 do kościoła św. Zygmunta, a następnie na cmentarz na Kulach.

Tegoroczny „Dzień oszczędności". Ustalony przez Centralny Komitet oszczędnościowy R. P. program tegorocznego obchodu „Dnia oszczędności" 31 b.m. obejmuje o godz. 18-tej transmisję radjową na całą Polskę przemówienia prezesa centralnego komitetu oszczędnościowego R. P. dra Henryka Grubera oraz polskiej pieśni o oszczędności i hiszpańskiego hymnu o oszczędności na rok 1935.

Poza powyższym programem odbędą się we wszystkich miastach lokalne obchody, a w szkołach, świetlicach żołnierskich itp. akademje i zebrania z przemówieniami na tematy oszczędnościowe.

Nadzwyczajny podatek od dochodów wprowadzony będzie od 1 grudnia. Jak się dowiadujemy, jednem z najbliższych zarządzeń, jakie na podstawie pełnomocnictw zostaną wydane, będzie zarządzenie o wprowadzeniu nadzwyczajnego podatku od uposażeń urzędniczych.

Podatek nadzwyczajny będzie już obowiązywał od 1 grudnia r. b., a wysokość jego wyniesć ma od 8 — 20 proc. wszystkich poborów, z zastosowaniem progresji.

Pozatem ulegnie zwiększeniu podatek dochodowy wogóle, a przedewszystkiem od uposażeń pracowników prywatnych.

Walne zebranie Straży Ogniowej. Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie zawiadamia swych członków, że walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 10 listopada rb o godz. 14-ej w sali Straży przy ul. Strażackiej Nr. 3. Karty wstępu wraz z porządkiem obrad rozesłane zostaną poszczególnym członkom Straży.

Rozpaczliwa sytuacja pracowników samorządu. Na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej Związku Pracowników Samorządowych omawiano szczegółowo sprawę uposażeń. Na podstawie nadsyłanych przez oddziały związków pracowniczych z prowincji materjałów stwierdzono, że liczne rzesze pracowników samorządowych znajdują się w katastrofalnej wprost sytuacji. Uposażenia są obecnie tak niskie, że jest rzeczą niemożliwą ułożenie nawet najskromniejszego budżetu domowego, tembardziej, że prawie 25 proc. zarobków miesięcznych zabiera spłata długów. Z tego powodu w wielu miastach pracownicy samorządowi odbierają dzieci ze szkół, gdyż brak jest środków na kształcenie dziatwy i ekwipunek szkolny. Wszystkie materjały, dotyczące sytuacji materjalnej pracowników samorządowych będą po opracowaniu przedłożone przez związek władzom państwowym.

Przewodnik tatrzański. W niedzielę 27 bm. o godz. 18 ej zespół amatorski Tow. Teatralno-Wokalno-Muzycznego przy fabr. Częstochowianka, na otwarcie sezonu odegra, wspaniałą pełną zdrowego humoru operetkę p. t. „Przewodnik Tatrzański".

Wnioski oszczędnościowe komisji do spraw urzędowych Magistratu. Jak już donosiliśmy przed kilkunastu dniami Rada Miejska wyłoniła specjalną komisję do spraw urzędniczych, której powierzono opracowanie wniosków oszczędnościowych w kierunku zmniejszenia wydatków osobowych w sumie zł. 657.000. Powołanie tej komisji nastąpiło na wniosek Polskiego Bloku Gospodarczego.

Za wnioskiem tym, jak wiadomo, wypowiedziały się wszystkie kluby radzieckie z wyjątkiem klubu Stronnictwa Narodowego, który uchylił się od udziału w pracach komisji, stawiając natomiast wniosek o natychmiastowe zmniejszenie sumy budżetowej o 30 proc. Wniosek klubu Str. Narodowego, zawierał wyłącznie momenty demagogiczne, to też upadł w głosowaniu.

Komisja, do której weszli przedstawiciele Polskiego Bloku Gospodarczego, PPS. i Kl Żydowskiego, odbyła pod przewodnictwem p. prezydenta Mackiewicza szereg posiedzeń i opracowała wnioski oszczędnościowe, które zostaną wniesione na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

W związku z tem spodziewane są pewne redukcje w Magistracie.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś w sobotę poraz 3-ci tryskająca humorem angielska komedja Huxleya p. t. „Wiosenne porządki" w premjerowej obsadzie z udziałem p. Mili Czajkowskiej, artystki teatrów miejskich we Lwowie, Tomaszewskiej, Zarębińskiej, Bernato-wicza, Dobrowolskiego, Korczyńskiego, Kwaskowskiego, Malatyńskiego i p. Wincentego Wybrańskiego z warszawskiej „Reduty". Inscenizacja Iwo Galla. Reżyserja Zygmunta Bończy.

Początek o g. 20-ej.

W niedzielę o godz. 15.30 i 17.45 po cenach zniżonych od 60 gr. „Sluby panieńskie", a wieczorem o 20-ej „Wiosenne porządki".

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńskiej Aleja 23 (dawniej księgarnia Swięckiego), oraz od godz. 19-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa czynna do godz. 11 ej.

Dyrekcja Teatru Kameralnego, chcąc dać możność publiczności mieszkającej na peryferjach wygodnej komunikacji powrotnej z teatru, weszła w porozumienie z dyrekcją autobusów miejskich i w każdą sobotę i niedzielę po przedstawieniach wieczornych odchodzić będą z przed gmachu teatru autobusy do Częstochowianki, Rakowa, Stradomia i Zacisza.

Spadek przyrostu naturalnego w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane o ruchu naturalnym ludności za II kwartał r. b. i za całe I półrocze r. b. W drugim kwartale zarejestrowano (liczby w nawiasach dotyczą II kwartału r. ub.): małżeństw — 53 402 (62.869), urodzeń żywych — 219.946 (225.564), zgonów ogółem — 116.206 (113.906), w czem zgonów niemowląt — 26.264 (27.867); przyrost naturalny wyniósł 103.740 (111.658).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 6,4 (7,6), urodzeń 26,3 (27,3), zgonów 13.9 (13,8), przyrostu naturalnego 12,4 (13,5), zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych 12,0 (12,7).

Ze względu na znaczną chwiejność liczb, dotyczących I i II kwartału każdego roku, dopiero dane za całe pierwsze półrocze pozwalają na zorjentowanie się co do tendencji rozpatrywanych zjawisk. Odpowiednie liczby bezwzględne są następujące (liczby w nawiasach dotyczą I półrocza 1934 r.): małżeństw 138.886 (135.072), urodzeń 443.744 (444.650), zgonów ogółem — 261.846 (236.529), zgonów niemowląt 59.378 (55.314), przyrostu naturalnego 181.898 (208.121).

Statystyka wykazuje zatem nieznaczny spadek liczby zarejestrowanych urodzeń (—0,2 proc.), wzrost liczby zgonów (plus 10.7 proc. — głównie w I kwartale), oraz wywołany przez wzrost śmiertelności spadek przyrostu naturalnego (—12,6 proc.).

W liczbach względnych (na 1000 mieszkańców) dane za I półrocze wykazują (w nawiasie dane za I półrocze r. ub): małżeństw 8,4 (8,3), urodzeń 26,7 (27,1), zgonów 15,7 (14,4), przyrostu naturalnego 11,0 (12,7) i zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych — 13,6 (12,7).

Skończmy z „szarym człowiekiem"

i nie przechylajmy szans na rzecz jednych wbrew drugim.

Prezes Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, senator Herman Jarecki zamieścił na łamach jednego z czasopism gospodarczych artykuł, w którym krytykuje przyjęty u nas kurs na t. zw. szarego człowieka, któremu przeciwstawia kurs na „zdolnego człowieka" przedsiębiorcę z energją i rozmachem, który w odpowiedniej dla jego działań atmosferze mógłby się wznosić na wyższe szczeble rozwoju z korzyścią dla całego gospodarstwa.

Zasadnicze jego rozumowania przytaczamy:

„Jedynem słusznem nastawieniem polityki gospodarczej powinno być: frontem do sprawnego gospodarża, do zdolnego człowieka. Nie to jest istotne, czy mały, czy duży, czy szary, czy barwny, ale czy twórczy. Miejsce jest i dla dużych i dla małych, a dla harmonijnego rozwoju gospodarstwa koniecznem jest, aby istnieli i jedni i drudzy, aby skala rozmiaru przedsiębiorczości była duża i różnolita według rzeczywistych potrzeb życia.

Muszą powstać warunki.

Weźmy przykład: sprawę handlu. Odczuwamy wielki brak należycie postawionego handlu. Chodzi o stworzenie go. Dużo się mówi o racjonalizacji handlu. Powiedzmy sobie wyraźnie: nikt nie potrafi go wyczarować z pustki. Musi on urosnąć organicznie, musi powstać z małego kupca. Ale się to może stać tylko o tyle, o ile „mały" będzie miał swobodę przedzierżgnięcia się w „wielkiego". I to nie drogą tworzenia kompanij monopolowych, nie drogą koncesji i koncesyjek, ale w trybie naturalnego rozwoju. Trzeba stworzyć warunki dla wzrostu zdolnego, a chwilowo małego kupca. Równomierne popieranie wszystkich małych tak samo nie da korzyści, jak popieranie wielkich. Niewiadomo zgóry, która forma handlu jest najlepsza. Trzeba stworzyć równe warunki dla wszystkich, bo to jest równoznaczne z frontem na zdolnego kupca, gdyż w równych warunkach taki kupiec automatycznie wysunie się na pierwszy plan, o ile jest to gospodarczo korzystne, zmieni się na wielkiego.

Próba życia — dyplomem.

Aparat gospodarczy może utrzymać swoją żywotność i sprawność tylko przy odpowiednim składzie ludzi, kierujących poszczególnemi objektami gospodarczemi. Chodzi o to, aby istniał system, który w niezawodny sposób wysuwa na czoło rzeczywistą elitę gospodarczą. Po za próbą życia żadnego innego sposobu ustalenia kto do „najlepszych należy"— niema i być nie może. Nie należy utrudniać wybijaniu się elity gospodarczej na naczelne pozycje życia, wprost przeciwnie: trzeba temu procesowi zostawić wolny bieg, należy stworzyć najpomyślniejsze warunki dla klarowania się uzdolnień gospodarczych.

Równa miara.

Jaki płynie wniosek z całości tych wywodów? Niewyodrębniajmy grup, które się uważa za pożyteczne, nie przechylajmy szans na rzecz jednych wbrew drugim przez poparcie państwa, stwórzmy ramy prawne mozliwie stałe, warunki możliwie równe, w których zdolności i talenty mogłyby się poruszać. Stwórzmy atmosferę, w której sprawność gospodarcza byłaby pewna nagrody, a tysiąc i setki tysięcy zdolnych, rzutkich, pomysłowych, aktywnych ludzi zacznie działać z pełnią swoich sił i popchnie naprzód naszą machinę gospodarczą, która grzęźnie teraz w marazmie.

GOŁEM OKIEM.

Omyłki. — Furjat. — Uśmiałem się.



Żeby o kredyt było tak łatwo, jak o omyłkę. W mojej karjerze dziennikarskiej zdarzyła się już niejedna omyłka w druku, drobiazg, który fatalne miał następstwa. Choćby taka: Klijent ogłasza anons cudownego środka na porost włosów: „usuwa łupież — wzmacnia włosy". Zecer rozsypał skład i ogłoszenie ukazało się w następującej formie: „wzmacnia łupież — usuwa włosy". Rzecz zrozumiała, że klijent zadowolony z tego ogłoszenia nie był.

W ostatnim feljetonie o teatrze sosnowieckim zdarzył się mi taki lapsus: Użyłem zdania „wznieśli toast za zdrowie Miry Gołaszewskiej, ulubienicy Zagłębia i dyrektora teatru", co mogłoby mieć fatalne skutki, gdyby p. Mira nie była akurat żoną dyrektora teatru.

To są omyłki mimowolne i w gruncie rzeczy niewinne. Lecz bywają omyłki poważniejsze w skutkach. Naprzykład znam wypadek, że jeden z hurtowników spożywczych omyłkowo dostarczał do pewnej instytucji jeden transport żywności, a pobierał zapłatę za trzy transporty, a buchalter tej instytucji omyłkowo księgował jeden transport trzy razy. Jedynie tylko ci, którzy tę żywność konsumowali, uniknęli omyłki, zjadając jeden transport zamiast trzech.

I właśnie ta ostatnia nieomyłka zemściła się na omylnym hurtowniku, buchalterze i innych omylnych ludziach z tej paczki.

— — — — — —

Pan Kalasanty Kółderka, mój dekagramowy dostawca wędlin zwarjował.

Pan Kalasanty był człowiekiem spokojnym, nie pije, nie pali, wystrzega się złodziejów, nie pluje na podłogę, nie wychyla się, nie rozmawia z kierowcą autobusowym, nie korzysta z ubikacji w czasie postoju pociągów, nie przewozi broni nabitej, ani materjałów żrących, cuchnących, nie wskakuje ani wyskakuje w biegu, zachowuje ciszę po godzinie dziewiątej wieczorem, nie zapomina na dobranoc uziemić anteny, pracuje, oszczędza i kupuje wyroby krajowe....

I mimo to.

Pan Kalasanty kupił pewnego dnia sklep masarski razem z wagą, lodówką i kiełbasami od niejakiego Teofila Comberzaka, który, odstępując swój zakład, zapewnił nowonabywcę, że nikomu nie jest winien nawet złamanego grosza, czyli, że jest czysty, jak łza dziewicza.

Jednakże już na drugi dzień po objęciu sklepu przez pana Kalasantego, jako pierwszy klijent zjawił się, oczywiście, sekwestrator urzędu skarbowego i oprsał całą instytucję za zaległe podatki pana Comberzaka.

Rany Boskie! Pan Kołderka w te i tamte pędy natychmiast pobiegł po ratunek do adwokata, jak do rodzonej ciotki. Adwokat najpierw wziął za poradę 25 złotych, a potem zajrzał do kodeksu cywilnego z roku 1930, potem do kodeksu procedury cywilnej z roku 1933, potem do przepisów wprowadzających i wyprowadzających z cierpliwości i z równowagi, potem do prawa hipotecznego, potem do prawa małżeńskiego. Potem rozłożył jeszcze kilka innych książek, wreszcie rozłożył bezradnie ręce i powiedział:

— Nigdzie niema odpowiedniego przepisu. Trzeba było przed kupnem zobaczyć jak wyglądają Comberzakowe długi. Jedyna rada, zaskarżyć do sądu.

Pan Kołderka prysnął wprost do komisarjatu i wyrecytował, że się nazywa Kołderka Kalasanty, lat 54, urodzony w Kozimbrzdyku, syn Jana i Marjanny z Pędzików, katolik, żonaty, dwoje dzieci, przynależność państwowa polska, kapral rezerwy, w wojsku służył, niekarany, właściciel masarni Dopiero potem mógł wypłakać się na Comberzaka. Powiedziano mu, że ponieważ zapłacił za sklep powyżej 1000 zł., na podstawie rozporządzenia № 254862 185 69 okólnika № K. M. 8 H. P. 154286-965 42 należy złożyć skargę do prokuratora, albowiem sprawa przeciwko niecnemu oszustowi rozpatrywana będzie nie przez sąd grodzki, lecz przez sąd okręgowy.

Złamany zupełnie pan Kalasanty, drżąc ze strachu, poszedł do prokuratora. Prokurator, jak to prokurator, spoczątku chciał go odrazu skazać na dożywotnie więzienie, gdy jednak wysłuchał jego skargi, zatarł rączki, zajrzał do kodeksu karnego z roku 1932, do kodeksu procedury karnej i do prawa o wykroczeniach. Następnie przewertował przapisy wprowadzające związkowe i dodatkowe, rozporządzenie Prezydenta o prawie budowlanem z 1930 r., o dozorze nad artykułami żywnościowemi Dz. U. R. P. № 36 pozycja 343 i o rybołówstwie Dz. U. R. P. № 43 pozycja 357, wreszcie powiedział:

— Nic panu nie poradzę, kochany panie Kołderka, jak babcię kocham. Oszustwa tu żadnego niema. Pan Comberzak sprzedał sklep, który był przecież jego, pan kupił i koniec. Sklep i wędliny, to przecież nie żadna nieruchomość, obciążona hipoteką, żeby długi płacił nowonabywca, podatki dochodowy, obrotowy. lokalowy, pomidorowy, śmietankowy i malinowy, płaci przecież podatnik osobiście, a nie sklep, zatem — Comberzak. Wszystko więc jest w porządku. Jednakże o ile urząd skarbowy stoi na stanowisku Ordynacji Podatkowej o podatku przemysłowym, stanowiącym analogję przy stosowaniu artykułów, mających zastosowanie do nieruchomości, a więc posiadających hipotekę, tudzież przedsiębiorstw prowadzonych pod tą samą firmą i egzystujących w tym samym zawodzie Dz. U. R. P. № 32, to przyznać trzeba, że ma rację i pan musisz zapłacić.

Pan Kalasanty poczuł, że mu się robi niedobrze, Skłonił się przeto nisko panu prokuratorowi, poczem wyszedł z urzędu i zatelefonował z najbliższej apteki:

— Hallo! Ubezpieczalnia? Klijent mówi. Proszę przyjechać po mnie. Ale szybko i z kaftanem bezpieczeństwa.

— — — — — —

Można się, proszę państwa, obśmiać i można się uśmiać. Obśmiać się można tylko półgębkiem, obleśnie — słowem na wynos i po łebkach tylko, żeby się ktoś nie obraził, że się nie śmiejemy. A uśmiać się można na całego, od ucha aż do brzucha i zaraźliwie tak, że nawet taki, co się nigdy nie śmieje, uśmiać się musi. Ja się właśnie tak uśmiałem w teatrze Kameralnym na premjerze komedji „Wiosenne porządki". Jak że mogłem się nie uśmiać, kiedy ktoś tak zaraził salę śmiechem. Ktoś się tak śmiał głośno i serdecznie, że prawie do rozpuku. Miał z czego, bo komedja jest bajecznie śmieszna i działa jak gaz rozweselający, a jeżeli jeszcze ktoś za nami obejmie batutę śmiechu, to człowiek chwyta się za boki i śmieje się serdecznie.

Nie wiem kto był tym dyrygentem śmiechu, ale na miejscu dyr. Brodzikowskiego uczyniłbym tę umiejącą się śmiać osóbkę honorowym i dożywotnim widzem naszego teatru.

Bo śmiech to wielka rzecz w dzisiejszych kryzysowych czasach, zwłaszcza taki śmiech do rozpuku.

Ja.

Policjanci z Wilna w Częstochowie. W dniu dzisiejszym, o godz. 5.20 przybyła do Częstochowy wycieczka policyjna z Wilna w liczbie 25 osób.

Zjazd stomatologiczny. W dniach 1—3 listopada rb. odbędzie się w Warszawie VII polski zjazd stomatologiczny, który zgromadzi stomatologów i lekarzy-dentystów z całej Polski i zagranicy.

Na zjeździe poruszone będą sprawy naukowe i zawodowe.

Celem propagandy zjazdu utworzony został komitet miejscowy. Przewodniczącym komitetu jest lekarz-dentysta p. M. Rozenowicz.

Skóry gwałtownie drożeją. Cena surowca do wyrobu skór twardych, która zwyżkowała znacznie już pod koniec sierpnia, we wrześniu doznała dalszej zwyżki, wynoszącej przeciętnie 25 proc. W zakresie niektórych gatunków surowca zagranicznego pochodzenia europejskiego zwyżka dochodziła nawet do 40 proc.

W związku z podniesieniem cen surowca uległa również zwyżce cena skóry gotowej.

Również i ceny skór miękkich zwyżkowały. Zwyżka od czerwca doszła do 45 proc. Wobec wywiezienia zagranicę dużych ilości skór cielęcych, na rynku odczuwa się brak surowca krajowego.

Zwyżka cen skór surowych i gotowych spowodowała również podniesienie cen na pasy i wyroby techniczne ze skóry. Zwyżka cen w tym dziale wytwórczości garbarskiej wynosiła przeciętnie 10 do 15 proc.

Koncert „Pochodni". W listopadzie br. chór Pochodnia będzie miał zaszczyt zaprezentować publiczności naszego miasta — chór chłopięcy — męski i orkiestrę w urządzonym przez siebie koncercie, na program którego złożą się cenne utwory kompozytorów polskich jak i zagranicznych.

Warto zaznaczyć, że w programie koncertu został umieszczony bogaty utwór p. t. „Święty Ogień" świetnego kompozytora, mistrza prof. Feliksa Nowowiejskiego. Utwór ten został wykonany przez Pochodnię na konkursie śpiewaczym w Gdyni w dniu Święta Pieśni, w obecności 5.000 rozentuzjazmowanej publiczności, która rzęsistemi oklaskami darzyła zespół częstochowskiej pochodni, a jury konkursu we przyznało mu pierwszą nagrodę na 26 startujących w tym konkursie zespołów.

Uważamy, że koncert Pochodni zostanie mile przyjęty przez społeczeństwo, które gremjalnie podąży do sali Straży, aby dać wyraz zrozumienia dla pracy kulturalno-oświatowej w naszem mieście.

Budowa gmachu sądowego
przy ulicy Sobieskiego.

Sprawa budowy odpowiedniego gmachu na pomieszczenie miejscowych instytucyj sądowych była przez nas niejednokrotnie poruszana, bowiem obecna siedziba sądów, mieszczących się w zbyt szczupłym i strasznie zniszczonym lokalu, obniża tylko powagę instytucyj wymiaru sprawiedliwości i stwarza, sposobu ciasnoty, wiele niedogodności dla interesantów.

Sprawą tą interesowały się od dłuższego czasu wyższe władze sądowe, a nawet oparła się ona o Ministerstwo Sprawiedliwości.

Jak się dowiadujemy, w palącej tej sprawie zaszedł obecnie doniosły zwrot.

W pobliżu nowawybudowanego gmachu Starostwa przy ul.Sobieskiego upatrzony został plac pod budowę gmachu instytucyj sądowych. Plac ten należy do funduszu kwaterunkowego wojska. Prawdopodobnie już na wiosnę rozpoczęta zostanie budowa nowego gmachu.

Z chwilą jego powstania stanie się aktualną sprawa utworzenia w Częstochowie samodzielnego Sądu Okręgowego, dotychczas bowiem istnieje w Częstochowie jedynie wydział zamiejscowy sądu okręgowego w Piotrkowie. Starania tym kierunku są właśnie uzależnione od istnienia odpowiedniego pomieszczenia.

Polska a XI Olimpjada.

We wszystkich krajach, biorących udział w XI Olimpjadzie, która się odbędzie w lutym i lipcu 1936 r. w Garmisch Partenkirchen i Berlinie, wre gorączkowa praca nad zorganizowaniem odpowiednio licznych i okazałych zespołów zawodników, zdolnych do godnego reprezentowania swego narodu.

Jak wiadomo, Igrzyska Olimpijskie nowoczesne wznowione z inicjatywy barona Pierre de Coubertin, Francuza, organizatora Międzynarodowego Komitetu I ej Olimpjady, odbywają się od roku 1896 co 4 lata w różnych państwach.

Kolejno zorganizowano Igrzyska w Atenach, Paryżu, St Louys w Stanach Zjednoczonych, w Londynie, Sztokholmie, Antwerpji, Paryżu, Amsterdamie i wreszcie w r. 1932 w Los Angeles (Olimpjada w r. 1916 w Berlinie nie odbyła się spowodu wojny).

Polska wystąpiła poraz pierwszy na VIII-ej Olimpjadzie w Paryżu w r. 1924. Tam znaleźliśmy się daleko wtyle poza czołowemi reprezentacjami państw starego i nowego świata. Dzieliliśmy naprzemian z Meksykiem zawsze ostatnie miejsce. Zdobyliśmy wówczas zaledwie trzy punkty: dwa zdobyła drużyna kolarska, jeden rtm. Królikiewicz. Ostatecznie wypadło zająć 21 miejsce na 27 narodów sklasyfikowanych.

Bardziej udany był nasz występ w Amsterdamie (1928). Tam już walczyliśmy. Już nie było Meksyku przed nami i w wielu konkurencjach liczono się z nami poważnie. Mimo zasługującego na uznanie postępu zdobyliśmy w konkurencjach sportowych miejsce 22-gie, mając już 8 punktów, dodając cztery za konkurs sztuki przesunęliśmy się na 17 miejsce. Sukcesy ówczesne to: I-sze miejsce Konopackiej i Wierzyńskiego, trzebie Skoczylasa, szablistów i wioślarzy.

W Los Angeles (1932) poszliśmy znowu naprzód. Na 49 zgłoszonych narodów zajęliśmy 13-te miejsce, mając już dwa pierwsze miejsca, jedno drugie i cztery trzecie. Jeżeli dodamy do tego sukcesy w konkursie Klukowskiego i Borowskiej to miejsce nasze poprawi się o pięć punktów i znajdujemy się nareszcie na miejscu 11-tem przed Holandją i Australją. Do zaszczytnych punktów należy zaliczyć 5-te miejsce w klasyfikacji lekkoatletycznej, 5 te wioślarzy i 3-cie szablistów. Wszędzie znaleźliśmy się między pierwszymi. Czołowe miejsca Kusocińskiego i Walasiewiczówny rozsławiły imię Polski na całej kuli ziemskiej.

Obecnie musimy dołożyć starań, ażeby w przyszłym roku w Berlinie nietylko nie stracić wywalczonej pozycji, ale jeszcze wyniki poprawić, dać rzetelne świadectwo wobec świata, że Polska pod względem kultury fizycznej postępuje naprzód równolegle z najsilniej szymi.

Dziś i u nas wszyscy zdają sobie sprawę ze znaczenia propagandowego sportu olimpijskiego, wiedząc, że istota tego sportu leży przedewszystkiem w dziedzinie duchowej. Zdolność osiągania coraz lepszych wyników w szlachetnej rywalizacji cechuje wszystkich ludzi czynu, t. j. takich, którzy prowadzą państwa i narody do bardziej świetlanego Jutra.

Wielkie narody nie oszczędzą trudów i pieniędzy na turniej, będący sprawdzianem sprawności, tężyzny i zdrowia obywateli.

Polski Komitet Olimpijski za pośrednictwem Miejskiego Komitetu Olimpijskiego w Częstochowie zwraca się z apelem do wszystkich o minimalne chociby datki dobrowolne jednorazowe wzgl. miesięczne, mające uzupełnić dotację na ten cel Rządu i Związków Sportowych.

KKO. — konto Miejskiego Komitetu Olimpijskiego.

Ulękła się powtórzenia wojny
rosyjsko-niemieckiej.

82 letnia Florentyna Koch, zamieszkała we wsi Grabówka, znajdująca się na wycugu u swego pasierba, przed kilku miesiącami złożyła ciekawe zameldowanie przeciwko swym krewnym Szanowskim, zamieszkałym w Częstochowie.

Miała ona kiedyś lepsze czasy i zaoszczędziła sobie na czarną godzinę około 300 zł. I te swoje oszczędności złożyła w kasie w Grabówce.

Taki stan rzeczy trwał kilka lat do czasu, gdy Szanowscy namówili ją do wycofania wkładu z miejscowej kasy i umieszczenia go gdzieś w Częstochowie.

A namówili ją w taki deseń: Przyszłość jest niepewna, zanosi się na nową wojnę, jeszcze gorszą od tej, która była przed 20 laty, Rosjanie i Niemcy znowu się pokłócili i tylko patrzeć jak rozpali się okropna wojna. Całe stada samolotów będą krążyły nad krajem i zrzucać tysiące bomb. Ciężki dopust Boży czeka ludność wiejską, bo na wsi będzie stokroć gorzej i niebezpieczniej, niż w miastach, gdzie będzie przynajmniej gdzie się ukryć. Jeśli więc staruszce miły jest ciężko zapracowany grosz, niechaj jaknajprędzej wycofa go z wiejskiej kasy i umieści w mieście.

Florentyna Koch usłuchała życzliwej rady krewniaków i pewnego dnia wyjechała do miasta z zawiniątkiem na piersi, zawierającem cały jej majątek.

Ale pieniędzy nie udało się jej złożyć w żadnym banku miejskim, gdyż „życzliwi krewniacy" rzekomo mieli je od niej wyłudzić.

W wyniku tego zameldowania małżonkowie Antoni i Marja Szanowscy zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem wyłudzenia pieniędzy od staruszki.

Sprawę rozpatrywał sędzia grodzki Łyżicki.

W świetle przewodu sądowego oskarżenie utraciło swoje groźne ostrze, wprawdzie potwierdziło się, że Florentyna Koch przyjechała do miasta z pieniędzmi, ale już pierwszego dnia z okazji jej przyjazdu w mieszkaniu Szanowskich odbyła się suta libacja i to z inicjatywy samej staruszki, która po mimo bardzo podeszłego wieku pasjami lubi alkohol, do czego zresztą przyznała się w sądzie.

Po tej inauguracyjnej libacji nastąpił szereg innych, z owocami i ciastkami. I ten wesoły karnawał trwał aż do skutku, tj. do całkowitego wyczerpania się niewielkiej zresztą sumy.

Słowem przewód sądowy doszczętnie obalił fantastyczne oskarżenie i ustalił, że staruszka, zasmakowawszy w lepszem życiu, szybko przepiła i przejadła całe pieniądze.

Sąd opierając się na danych przewodu sądowego, oboje oskarżonych uniewinnił.

Niefortunne włamanie do kasy nadleśnictwa. W nocy z 24 na 25 maja 1935 r. przodownik Bulek przechodząc przez las, w pobliżu nadleśnictwa Herby spotkał 3-ch młodych ludzi którzy na widok jego przyśpieszyli kroku z niedwuznacznym zamiarem jaknajwiększego zniknięcia w gęstym mroku leśnym.

Przodownik Bulek jednak zdołał ich wstrzymać i obrewidować, znajduje przy jednym z nich kilka zeszytów zapisanych długiemi kolumnami cyfr, a u drugiego walizkę z rakiem, służącym do rozpruwania kas łomem z odłamanym końcem.

Zatrzymani tłumaczyli się, że wracają do domu z wycieczki i podrodze znaleźli jak owe zeszyty, tak i walizkę z rakiem i łomem.

Przodownik nie zadowolił się temi mętnemi wyjaśnieniami i zatrzymał podejrzanych osobników. Byli to Piotr Stodółka, Jan Traczyk i Marjan Krasowski, notowani już za różne przestępstwa.

Jak się okazało, na kilka kwadransów przed owem nieprzyjemnem spotkaniem z przodownikiem policji przy pomocy włamania dostali się oni do nadleśnictwa w Herbach i usiłowali rozpruć kasę, lecz zdążyli wybić stosunkowo niewielki otwór i w trakcie tej czynności zostali przez kogoś spłoszeni. Znaleziona tuż koło kasy część łomu szczelnie przystawała do łomu niesionego przez jednego z oskarżonych w walizce.

Sąd grodzki uznał wszystkich trzech winnymi kradzieży z włamaniem i skazał Stodółkę na 8 miesięcy więzienia, a Sraczyka i Krasowskiego po 1 i pół roku.

Od wyroku tego skazani odwołali się do sądu okręgowego. Sprawę rozpoznawał sędzia Terpiłowski, oskarżał pprok. Schitter, protokuł posiedzenia prowadził magr. praw Smolarkiewicz.

W sądzie II instancji oskarżeni z zadziwiającym uporem twierdzili, że są Bogu ducha winni i że nieszczęśliwym przypadkiem owe kajety z rachunkowością nadleśnictwa i walizkę z instrumentami złodziejskiemi znaleźli w lesie.

Sąd okręgowy rzecz zrozumiała, w bajeczkę tę nie uwierzył i zatwierdził wyrok I instancji.

Ujęcie sprawców kradzieży. — Ze straganu Chany Storozum, (ul. Garncarska 62/64) skradziono wczoraj 3 pary skarpet, wart. 1.50 zł. Policja wykryła złodziei w osobach Jana Machnika ze wsi Brzeziny Małe (gm. Wrzosowe) i Józefy Pluta ze wsi Huta Stara.

Kocioł. Władysław Moranda (ulica Mirowska 36) przywłaszczyła sobie kocioł, wart. 100 zł, stanowiący własność p. Józefy Kapalskiej (ul. Mostowa 11).

Pobicie. Bracia Lompa i Olczakowie z Rakowa pobili p. Kostantego Oleńczaka (ul. Mała 5).

Odebrać można. W II gm komisarjacie P.P. znajduje się do odebrania znaleziona torebka damska. Prawa właścicielka może zgłosić się po odbiór w godzinach urzędowych.

Awanturnik spoliczkowany za znieważenie orderu „Virtuti Militari". W sądzie grodzkim 12-go oddziału w Warszawie znalazła się wczoraj sprawa oficera w stanie spoczynku Grabowskiego, kawalera orderu „Virtuti Militari", „Krzyża Niepodległości" i „Krzyża Walecznych" oskarżonego o spoliczowanie pochodzącego z Częstochowy niejakiego Edwarda Adamczyka.

Zajście zdarzyło w warszawskim sądzie okręgowym, gdzie toczyła się sprawa żony Adamczyka, oskarżonej przez własnego męża o kradzież.

O procesie tym, który zakończył się uniewinnieniem p. Adamczykowej stale zamieszkującej w Częstochowie, a pociągnięciem Adamczyka do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie, — pisaliśmy swego czasu obszernie, przedstawiając tragedję prześladowanej przez męża-sadystę kobiety.

Sposobu znęcania się nad żoną, która zmuszona była wkońcu rozejść się z nim, Adamczyk na szereg spraw sądowych, z których jedna znalazła się w ub. poniedziałek na wokandzie sądu grodzkiego w Częstochowie, lecz została odroczona.

Po rozprawie w sądzie okręgowym w Warszawie, o czem powyżej wspominamy, Adamczyk podszedł do p. G. będącego w towarzystwie właściciela kinoteatru „Stylowy" p. Goguta, który w sprawie tej stawał jako świadek — i zaczął mu czynić wyrzuty, że występuje po stronie żony.

Napaść Adamczyka była niezwykle brutalna. Widząc na klapach marynarki wstążeczki orderowe p. G. wykrzyknął: „Znamy się na takich kawalerach i na takich Krzyżach Virtuti". W odpowiedzi p. G. spoliczkował Adamczyka. Ten ostatni oskarżył oficera o pobicie.

Pan G. nie przyznał się do winy, dowodząc, że jako były wojskowy odznaczony wieloma orderami, zmuszony był do natychmiastowej interwencji, nie bacząc, że cała scena rozgrywa się w gmachu sądu.

W wyniku rozprawy sąd uniewinnił p. Grabowskiego,

W najbliższym czasie Adamczyk stanie przed sądem częstochowskim, gdzie odpowiadać będzie za dwie inne swoje sprawki

OBRAZKI SĄDOWE.

Zakłócenie spokoju domowego.



— Tra-li tra-la!!!—zaśpiewała pani Fajcymer.

— Uś! — jęknął jej mał żonek, zatykając uszy. — Ty znowu zaczynasz, Salusia? O pierwszej godzinie w nocy? Nie wytrzymam; słowo honoru ciebie daję, nauszniki sobie kupię

Pani Fajcymer nie przyjęła się jednak słowami męża. Potrząsnęła przed lustrem utleniono blond fryzurą i po chwili nowy trel zawdzięczał w pokoju.

— Tra li la-looo!!...

— Moje uszy! — zawył pan Fajcymer, chwytając się kurczowo za głowę. — Atak serca dostanę, jak dwa razy dwa cztery. Salusia przestań, tu nie jest opera. Przeklinam cię na wszystkich świętościów: zostaw to piszczenie.

Pani Fajcymer nie raczyła nawet od powiedzieć i wnet nowe „tra-li-la loo!" zakłóciło nocną ciszę. Wówczas małżonek ubrał się w mgnieniu oka i uciekł z mieszkania, a nadobna śpiewaczka w dalszym ciągu wyśpiewywała gamy i pasaże.

Ten nocny koncert pociągnął za sobą niemiłe dla pani Fajcymer skutki, w postaci skargi sądowej, wniesionej przez jej sąsiadów.

— Co pańska żona wyprawia po nocach? — pytał na rozprawie sędzia pana Fajcymera.

— Ona śpiewa! — westchął boleśnie pan Fajcymer — jej się zdaje, że ona jest kanarek. Trudno sobie wyobrazać, co ja od niej cierpie, proszę wysokiego pana sędzia.

Ona ma głos.. jak z nosa włos, za przeproszeniem. Taki gruby i taki nieładny, To po co się ona drze?

Raz był koncert dobroczynny i moja żona miała tam występ. To się zrobiła sensacja! Był taki tłok przy drzwiach, że się ludzie o mało nie zaduszali. Nie dlatego, broń Boże, że sie tak pchali do środka; tylko, że cała publika zaczęła uciekać!

Sąd uznał winę pani Fajcymerowej za udowodnioną i skazał ją na 3 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Czy wolno nosić odznakę OWP.? O Sąd Najwyższy oparła się kwestja związana z zarządzeniem wojewody poznańskiego, który zakazał swego czasu noszenia odznaki mieczyka.

Poszkodowani i ukarani w pierwszych instancjach sądowych zwrócili się do Sądu Najwyższego wskazując, iż noszenie odznaki takiej nie można uważać za działalność OWP., a zakazu działalności nie można utożsamiać z brakiem uprawnienia do noszenia odznaki, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że noszenie mieczyka może stanowić wykroczenie z art. 18 prawa o wykroczeniach, skoro odznakę nosił te odznakę zakazanej organizacji OWP. publicznie.

Likwidacja zuchwałej szajki złodziejskiej. Od pewnego czasu szereg domów przy ul. Śniadeckich było terenem działalności szajki złoczyńców, która dość często odwiedzała komórki, zabierając wszystko, co zawierały.

Wszczęte przez policję energiczne dochodzenie doprowadziło obecnie do wykrycia sprawców tych kradzieży i osadzenia ich w więzieniu, gdzie członkowie zuchwałej szajki oczekiwać będą rozprawy sądowej. Złodziejską tą szajkę tworzyli: Władysław Dziambor, Ryszard Bebel, Wacław Ślęzak i Józef Ignasiak, zamieszkali w barakach miejskich.

Wymienieni mają za sobą bogatą przeszłość kryminalną, zaznaczoną licznemi wyrokami sądowemi Pozatem Ignasiak był ostatnio poszukiwany przez policję, przed którą ukrywał się, gdy skazany przed niedawnym czasem przez sąd na półtora roku więzienia miał stawić się do odbycia kary.

Przywłaszczenie. P. Franciszek Maszczyk (ul. Mała 25) wręczył Józefowi Ligudzińskiemu (ul. Mokra 12) 5 zł. 50 gr., polecając mu kupić gołębie. Ligudziński gołębi nie kupił jednak, a powierzone mu pieniądze obrócił na własne potrzeby. Poszkodowany złożył skargę w policji.

Złodziejska para. W dniu 2 b. m. do mieszkania p. Marji Różyckiej (Aleja 33) dostali się złodzieje i skradli 350 zł. gotówką. Obecnie policja ustaliła, że kradzieży dokonali niej. Bolesław Kocik i jego przyjaciółka Marja Wójcik, zam. przy Rynku Wieluńskim 4. Złodziejską parę aresztowano. W wyniku przeprowadzonej u nich rewizji odebrano im część skradzionych pieniędzy, resztę zaś złożyli oni w P K. O. na nazwisko Marji Wójcik. Poszkodowana p. Różycka odebrała więc swą gotówkę.

Złodziej gęsi Marjannie Wawrzak, ze wsi Mirów (gminy Redziny), skradziono z wozu na Rynku Warszawskim, 2 gęsi, wartości 7 zł. Jak ustalono, kradzieży tej dokonał Sztekler Alojzy (Olsztyńska 57).

Cięcie krzewów owocowych.

Daje się zauważyć coraz większe zainteresowanie krzewami owocowemi, a zwłaszcza winoroślą, którą już spotykamy w bardzo licznych miejscach, czy to na murach, czy wolnem miejscu. Zupełnie słusznie, znając dobrą stronę tego krzewu, powinniśmy jaknajwięcej sadzić winorośli, wykorzystując wszystkie wolne miejsca budynków, murów, parkanów, a nawet na wolnem powietrzu dobrze osłoniętem z północnej strony, gdyż winorośl dobrze się udaje w naszych warunkach glebowych i atmosferycznych.

Ażeby winorośl dobrze u nas rosła i owocowała, musimy poznać warunki w jakich się udaje: 1) warunki glebowe i przygotowanie do sadzenia ziemię (miejsce), 2) wystawa osłonięta i na wolnem powietrzu, 3) odmiany dobrze udające się w naszych warunkach, 4) sadzenie winorośli, prowadzenie, cięcie i pielęgnacja w ciągu roku, 5) choroby i szkodniki winorośli.

Bardzo ważnem jest przy prowadzeniu winorośli samo cięcie, które powinno się uskuteczniać tylko na jesieni przed zabezpieczeniem na zimę. U nas zwykle stosuje się prowadzenie winorośli na całej ścianie, na której sobie rośnie jak jej się podoba. Takie prowadzenie bardzo ujemnie wpływa na owocowanie i dojrzewanie owoców i na złe wykorzystanie miejsca. Prowadzenie winorośli jest zadaniem trudnem, a zwłasz cza samo cięcie, przy dobrych jednak chęciach możemy się nauczyć, a wtedy będziemy mogli wykorzystać miejsca, na których można, zależy to od przestrzeni, prowadzić winorośl sposobem: 1) krzakowym, 2) sznurem poziomym i pionowym, oraz 3) wachlarzowym. Przez prowadzenie takie otrzymujemy owoc bardzo dorodny, dużo większy i wcześniej dojrzewający.

Z RADOMSKA.

— Program uroczystości otwarcia nowego dworca. Program otwarcia nowego dworca przedstawia się następująco:

Godz. 10 — zbiórka organizacyj na placu przed dworcem i oddziałów KPW. na peronie; godz. 10 25 — powitanie dyrektora kolei i gości, następnie wymarsz do kościoła; godz. 10.45 — uroczysta Msza św. Po nabożeństwie odmarsz na dworzec; godz. 11.45 — raport komendanta całości; godz. 12 — otwarcie i poświęcenie dworca; godz. 12 20 — odsłonięcie tablicy i przemówienie; godz. 13 — defilada oddziałów PW. i organizacyj.

— Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Robotnik T wa Metalurgicznego, Mieczysław Zakrzewski doznał podczas pracy obcięcia trzech palców u ręki.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

— Kradzież u ks. kan. Jankowskiego. W dniu 22 bm. około godz. 17 nieznany sprawca przedostał się na strych domu parafjalnego, skąd skradł bieliznę męską na szkodę ks, kan. Jankowskiego. Policja wszczęła dochodzenie.

— Sprawca kradzieży desek na szkodę ks. Prawdy ujęty. Naskutek zgłoszenia przez ks. Jana Prawdy z Niedośpielina o dokonanej u niego kradzieży 33 desek i 2 krokwi, policja podczas dochodzenia ustaliła, że kradzieży tej dokonał Franciszek Grzybek z Niedośpielina.

— Kradzież z magazynu Związku Strzeleckiego. W nocy z dnia 23 na 24 bm. przy pomocy dobranego klucza nieznany narazie sprawca przedostał się do magazynu Zw. Strzeleckiego, skąd skradł 7 par spodni i 3 pasy skórzane.

Rozmaitości.

100-letnia pisarka.

Literatura sowiecka obchodziła rzadki jubileusz wybitnej swojej przedstawicielki. Znana pisarka rosyjska Nowikowa-Zarina która pamięta jeszcze czasy pańszczyźniane i której powieść „Mikołaj Broński" i dramat „Przeszłość" oparte są na wspomnieniach z tej smutnej epoki, ukończyła ostatnio 100 lat.

Nowakowa-Zarina mieszka obecnie pod Leningradem u swojej córki. Jak zapewnia agencja sowiecka „TASS", sędziwa pisarka zachowała dotychczas pełnię władz umysłowych i ukończyła właśnie nową sztukę, opartą również na tematach z epoki pańszczyzny.

KĄCIK HARCERSKI.

MODLITWA.

Klęknij. Przerwa. Po chwili kapłan zaczyna
Mówić słowa pacierza — powtarza drużyna,
A choć tu każdy jeno ustami porusza
Czujesz, że wraz do Boga popłynęła dusza,
Czujesz, że tu prócz ciała i duch się ukorzył,
Że każdy usty swemi i serce otworzył.
— — — — — — — —
Płyną słowa modlitwy rzucane w przestworze:
-Wiernej Twojej gromadzie pobłogosław, Boże.

WITEŹ.

Słowo sportowe

Dziś w niedzielę 27 b. m. odbędą się dalsze gry z cyklu mistrz. rundy jesiennej i tak:

Turyści pierwsi z tut. klubów będą gośćmi Myszkowa. Wynik meczu ciekawy.

Drugi mecz odbędzie się pomiędzy Skrą—Victorją. Spotkanie to zapowiada się ciekawie i odbędzie się na „Zawodziu". Początek o godz. 11.30.

Trzeci mecz niedzielny to Częstochówka—Brygada, który się odbędzie na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego Pułaskiego 2. Mecz ten który zadecyduje o prowadzenie w tabeli, a może i o mistrz. rundy jesiennej zapowiada się bardzo interesująco. Wynik trudno jest dzisiaj przepowiedzieć, Brygada ma handikap, że rozegra to spotkanie na własnem boisku. Początek meczu o godz. 14.30.

Zdrowie i higjena

Wynaleziono szczepionkę na zaziębienie.

Uczeni uniwersytetu Cincinanati oz najmiają w piśmie „Science", że wynaleźli szczepionkę przeciw zwyczajnym zaziębieniom, która wprawdzie jeszcze nie zabezpiecza zupełnie przeciw tej chorobie, jednakże stosowanie i wypróbowanie tego środka podczas zeszłorocz nej zimy obniżyło wypadki o 45 procent.

Szczepionka była wypróbowana przez profesorów na czterdziestu sześciu osobach, bardzo podatnych na zaziębienie. W poprzednich okresach zimowych osoby te cierpiały prawie stale na różnego rodzaju objawy tej choroby, zaś po używaniu tego środka czterdzieści trzy z cztedziestu sześciu osób wykazało znacznie większą odporność na zaziębienia.

Szczepionka ta jest robiona z bakcyli znajdowanych w gardle.

Pozycja we śnie świadczy o charakterze człowieka.

Dwaj profesorowie uniwersytetu w Pittsburgu (U.S.A.) przeprowadzili przez dwa lata zrzędu po nocach osobliwe doświadczenia, polegające na filmowaniu śpiących. Celem tych zdjęć miało być stwiedzenie, iż człowiek nawet w głębokim śnie pozostaje w ruchu, a prócz tego, że pozycja śpiącego świadczy o jego charakterze.

Pierwsza teza została w zupełności potwierdzona przez dokonane zdjęcia. Człowiek np. przyzwyczajony do spania z ręką podłożoną pod głowę, będzie tak długo kręcił się we śnie, przewracał z boku na bok, aż znajdzie właściwą dla siebie pozycję. Okazuje się, iż nawet pogrążony w głębokim śnie człowiek wykonywa co pewien czas różne ruchy, zmienia pozycję, aby ulżyć zmęczonym mięśniom.

Druga natomiast teza: poznawanie charakteru człowieka z pozycji, jaką przybiera we śnie, jest conajmniej ryzykowna i dowolna.

Otóż obaj eksperementatorzy twierdzą, że ludzie którzy śpią skurczeni, podkulają we śnie nogi—są to ludzie słabego charakteru, bojaźliwi, ostrożni. w życiu. Natomiast ci, którzy śpią z rozrzuconemi rękami, lub na krzyżu—prosto z wyciągniętemi nogami—są to charaktery twarde, mocne, ludzie o bujnej fantazji, życiowo odważni. Bądź co bądź zdjęcia pittsburskie są o tyle ciekawe, iż ujawniają ustawiczną grę mięśni i zmianę wyrazu twarzy, które zachodzą we śnie i są odbiciem różnych przeżyć duchowych, snów i wspomnień.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

Czem zapłaci Mussolini za krew
jeśli zdobędzie Abisynję.

Oprócz momentów natury czysto politycznej, które pchnęły Mussoliniego do podjęcia ryzykownej wyprawy abisyńskiej, na decyzje jego wpłynęły również w bardzo silnym stopniu względy natury gospodarczej.

Fakt, iż Abisynja jest krajem szczodrze wyposażonym przez przyrodę w szereg bogactw roślinnych i mineralnych, nie mógł pozostać bez wpływu na kierowników życia politycznego i gospodarczego państwa, które skutkiem braku najbardziej podstawowych surowców boryka się od dłuższego czasu z coraz to większemi trudnościami ekonomicznemi.

Tutaj kryje się główna bodaj przyczyna wydarzeń, jakie od paru dni rozgrywają się krwawo na czarnym kontynencie, przykuwając do siebie niespokojną uwagę całego świata.

Bogactwa naturalne Abisynj kryją w sobie potencjalnie wielkie możliwości.

Inna rzecz, że nie są dotychczas—dla całego szeregu przyczyn—należycie wyzyskane.

Postarajmy się zrobić krótki przegląd tych skarbów ziemi i przyrody, abisyńskiej, a zrozumiemy dlaczego aż tyle państw dało się skusić perspektywie posiadania chociaż części tych dóbr.

Zboże i owoce.

Zacznijmy od roślinności. Zboże daje się uprawiać w Abisynji nietylko na równinach, ale i w miejscowościach górskich, na bardzo znacznych wysokościach, osiągając aż 4000 metrów. Żyto mało jest znane w Abisynji, natomiast na wielką skalę uprawia się jęczmień, który służy nietylko do odżywiania ludzi, ale i zwierząt domowych, oraz tak zw. „taf" (gatunek zboża), z którego wypieka się doskonały chleb.

Uprawa winogron znajduje się dzisiaj w Abisynji dopiero w stadjum początkowem, aczkolwiek klimat jej i gleba nadaje się zupełnie dobrze do hodowli wina. Abisyńczycy nie lubią jednak tego napoju, i tem właśnie objaśniają się mierne wyniki uprawy winogron w tym kraju.

Z innych owoców rosną tam daktyle, pomarańcze, cytryny.

Bardzo rozpowszechnione jest w Abisynji drzewo palmowe zwane „dum" (rośnie ono nawet na pustynnych stepach Dankalji), odznaczające się mnóstwem cennych właściwości. Z rośliny tej nic nie marnuje się: drzewo jej służy do budowania chat i kładek, z liści tej palmy wyciąga się włókna, z których splata się sznury i maty; owoce zaś służą jako pokarm dla bydła, a ponadto wydają z siebie rodzaj alkoholu.

Kawa i cukier.

Doskonale nadaje się Abisynja do uprawy kawy (której jest ojczyzną) i trzciny cukrowej, lecz małe zapotrzebowanie tych płodów przez ludność miejscową sprawiło, iż możliwości te nie zostały dotychczas należycie wykorzystane.

Gdyby zająć się odpowiednio kulturą tych dwu pożytecznych a niezbędnych dla każdego niemal europejczyka, produktów, możnaby na tem polu osiągnąć w Abisynji wspaniałe wyniki.

Bawełna i kauczuk.

Wreszcie bawełna. Ten niezmiernie ważny surowiec roślinny, bez którego nie może istnieć żaden przemysł tekstylny (a Włochy posiadają w Lombardji i Piemoncie szeroko rozbudowany przemysł włókienniczy, skazany na sprowadzanie bawełny z zagranicy po bardzo słonych cenach), posiada w Abisynji — zwłaszcza w obszarze jeziora Tana—jaknajlepsze warunki rozwoju.

Doświadczenia, poczynione na tem polu przez koncesjonarjuszy japońskich, wykazały iż pod tym względem przedstawia Abisynja ogromne możliwości rozwojowe.

W lasach abisyńskich rośnie też dużo hebanu i drzew kauczukowych (opony samochodowe).

Zwierzęta.

Swiat zwierzęcy Abysynji przedstawia niewyczerpany rezerwat mięsa jadalnego, skór, wełny itp. Szacują go na 20 miljonów głów (woły, barany, kozy i. t. d.)

Bydło pociągowe (muły i wielbłądy) znajdują się w Etjopji również w dość dużych ilościach; zwłaszcza wartościowe są pod tym względem muły, słynne ze swojej wytrzymałości i inteligencji.

Skarby mineralne.

Najważniejszą jednak pozycją w tym rejestrze bogactw gospodarczych Abisynji stanowią niewątpliwie jej skarby mineralne.

Oprócz kruszców szlachetnych, jak złoto, srebro, platyna, odkrytych w tym kraju jeszcze w głębokiej starożytności (szmaragdy królowej Saby i króla Salomona, zielone marmury, z których zbudowano świątynię jerozolimską, również pochodziły z dzisiejszej Abisynji), kryją w sobie jej wnętrza pokłady rud żelazistych, miedzi i soli potasowych, nadających się dobrze do fabrykacji nawozów sztucznych.

Co się tyczy nafty, to zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że Abisynja przedstawia pod tym względem ogromne możliwości eksploatacyjne; inni znawcy uważają tę opinję za zbyt optymistyczną, nie negując jednak samego faktu istnienia tego materjału w podziemiach etjopskich. Szczegółowych badań i wierceń przeprowadzono dotąd bardzo niewiele. Podobno natrafiono również na węgiel i siarkę.

Tak przedstawia się w krótkim zarysie wykaz najcenniejszych dóbr gospodarczych Abisynji (nie wymieniamy, mniej ważnych, jak miód, wosk, słoniowa kość itd.

Jak widać, bogactwa te nie są obecnie w dostatecznym stopniu eksploatowane, co objaśnia się niską skalą potrzeb kulturalnych ludności miejscowej oraz brakiem kapitałów dla stworzenia odpowiednich urządzeń techniczno-stacyjnych.

W każdym bądź razie dla kapitalistów zagranicznych przedstawia Abisynja kąsek niezmiernie łakomy. Nic dziwnego, że toczy się o nią tak gorąca walka...

Z KRAJU.

Na co najwięcej chorują zwierzęta w Polsce.

Z zaraźliwych chorób zwierzęcych największe rozmiary za czas od 16 do 30 września b. r. osiągnęły: pomór świń, różyca świń, nosacizna i wścieklizna psów i kotów.

Pomór objął 423 zagród, 176 miejscowości, 62 powiatów i 13 województw (najsilniej wystąpił w województwach: białostockiem, wileńskiem i warszawskiem).

Różyca — 375 zagród, 278 miejscowości, 96 powiatów i wszystkie (16) województwa (najsilniej w wołyńskiem, wileńskiem, warszawskiem, pomorskiem, lubelskiem i lwowskiem.)

Nosacizna — 203 zagród, 173 miejscowości, 53 powiatów i 12 województw (najsilniej w lubelskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.)

Wścieklizna psów i kotów — 113 zagród, 111 miejscowości, 69 powiatów i również wszystkie województwa (najsilniej w lwowskiem, warszawskiem i krakowskiem.)

Wykrycie zbrodni sprzed 13 lat.

Policja aresztowała w Grzegorzówce (pow. Rzeszów) Marcina Dykla i jego żonę Katarzynę, oskarżonych o to, że przed 13 laty podpalili stodołę, w której spał pierwszy mąż Katarzyny Nawrot. Aresztowano wówczas Nawrotową i jej kochanka Duklę, lecz z braku dowodów winy, wypuszczono ich na wolność. W jakiś czas później kochankowie się pobrali i dopiero obecnie po 13 latach udało się ustalić okoliczności winy zbrodnicznej pary.

Strzały przez dziurkę od klucza.

Właścicielka sklepu spożywczego w Warszawie 40 letnia Bron. Kowalska, po dejrzewała znajomą Jadw. Babicką o flirt z jej mężem. Na tem tle doszło do bójki, w której damy chwyciły się za włosy i tarzały się po ulicy... Przechodnie z trudem zdołali rozdzielić walczące, lecz Kowalska postanowiła pomścić się na rywalce. Tego dnia wzięła rewolwer niewiernego męża i udała się do Babickiej, poczem przez dziurkę od klucza dała do siedzącej przy stole Babickiej kilka strzałów, na szczęście niecelnych. Wczoraj Kowalska stanęła przed sądem, który skazał ją na półtora roku więzienia.

ZE ŚWIATA.

Francja na czele picia alkoholu.

Międzynarodowe Biuro do zwalczania alkoholu stwierdziło, że Francuzi stoją na pierwszem miejscu spożycia alkoholu. Na jednego Francuza wypada 100 litrów wina rocznie. Obliczenia są podane za 5 lat, od 1928 do 1933 roku. — W Grecji, Włoszech, Hiszpanji i Szwajcarji wypada od 50 do 100 l., w Bułgarji, Węgrzech, Austrji od 15 — 50, w Niemczech, Belgji i Czechosłowacji od 4 do 6 l.

Piwa ponad 100 litrów spożywa tylko Belgja, Niemcy, Anglja i Czechosłowacja od 50 do 100 l.

Czystego alkoholu spożywa najwięcej Francja, bo 20 l. na głowę, Niemcy od 3 do 5 litrów.

Rajskie życie małżeństwa Czen-Fu-Tse
Pani Halina nie wiedziała, że mąż jej był handlarzem żywym towarem.

Sensacyjną aferę ujawniono w Wiedniu w związku z działalnością międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami i żywym towarem. W aferze tej Wiedeń stanowi etap długiego szlaku Warszawa — Szanghaj. Szczegóły żywo przypominają scenarjusz filmowy.

W tych dniach, w drodze rekwizycji, była przesłuchana przebywająca w Łodzi p. Halina Czen-Fu Tse z domu Malinowicka, córka urzędnika bankowego. Przed trzema laty poznała ona w Łodzi chińskiego obywatela Czen-Fu Tse, który przybył do Polski z Berlina w sprawach handlowych. Chińczyk poznał po-

znał pannę Halinę na dancingu, zakochał się w niej i poprosił o rękę. Wkrótce odbył się ślub w kościele katolickim, bowiem Czen-Fu-Tse uczęszczał swego czasu do szkół misyjnych.

Chińczyk prowadził handel herbatą. Zamierzał importować do Polski towary chińskie i japońskie, wobec czego wciągnął do spółki swego teścia i szwagra, organizując firmę dla handlu zamiennego z Dalekim Wschodem.

Po pewnym czasie państwo Czen Fu-Tse wyjechali do Chin, a listy pani Haliny zawierały naogół dobre wiadomości. Chwaliła rzetelność swego męża, materjalnie była zabezpieczona.

Przed kilku miesiącami państwo Malinowscy otrzymali list, że córka ich z zięciem wybierają się do Polski. Rzeczywiście przed dwoma tygodniami pani Halina przyjechała do rodziców, lecz bez męża, Chińczyka bowiem zaaresztowano w Wiedniu.

Okazało się, iż Czen-Fu-Tse należy do wielkiej międzynarodowej bandy, sprowadzającej narkotyki z Szanghaju do krajów europejskich. Pozatem jest dostawcą żywego towaru europejskiego do miast portowych Dalekiego Wschodu.

Szajką tą oddawna zajęła się policja międzynarodowa, która wraz z policją wszczęła likwidowanie bandy. Do szajki tej należał osądzony z wyroku sądowego handlarz narkotyków, Halpern. Pozatem należeli również zatrzymani w tych dniach handlarze żywym towarem.

Wyjazd Czen Fu-Tsena z Szanghaju odbył się w tajemnicy, jednak policji międzynarodowej udało się przyłapać korespondencję lotniczą, dzięki czemu ujawniono, jakim statkiem i którego dnia Chińczyk przybędzie do Triestu. Od Bombaju jechał z Czen-Fu-Tse funkcjonarjusz Scotland Yardu.

Aresztowanie Chińczyka podważa istnienie największej bandy handlarzy narkotykami.

Rodzina negusa.

Cesarz Heile Selassie jest ożeniony z cesarzową Manen. Mają 3 synów i 2 córki. Cesarzowa Manen pochodzi z dynastji króla Salomona. W jej żyłach ma płynąć krew króla Salomona i królowej Saby. Cesarzowa pozostaje pod silnym wpływem kościoła, pokazuje się nazewnątrz bardzo rzadko. Ma ona niewielki wpływ na cesarza, mimo, że kler stale na nią wpływa, aby podkreślała negusowi doniosłość kościoła na bieg życia państwowego. Negus bowiem więcej przywiązuje wagi do spraw państwowych, niż kościelnych.

Następca tronu Asfon Wossem, przebywał zdala od rodziny cesarskiej. Był on wielkorządcą i komendantem garnizonu w prowincji Dessy. Żył on źle z ojcem, jako przeciwnik szybkich reform postępowych i cywilizacyjnych, wprowadzanych przez cesarza. Ulega on zwolennikom starego regimu. Cesarz nie dowierza mu i dlatego stale jest pilnowany przez zaufanych cesarza.

Zakaz urzędowania nago.

W angielskim Sudanie urzędnicy rekrutujący się z krajowców, nie używali mundurów, a nawet lekkich „galabija”, lecz chodzą nago z przepaską na biodrach. Rząd angielski zarządził obecnie, aby urzędnicy krajowcy, szczególnie szefowie policji, przywdziewali podczas urzędowania mundury, natomiast poza służbą mogą nadal chodzić nago.

Anglicy w swych kolonjach zamorskich, starają się dostosować do zwyczajów i tradycyj miejscowych, aby nie drażnić ludności. Wyczekali tedy w Sudanie, aż sama ludność zaczęła się domagać reformy nagości. Albowiem coraz więcej rekrutowano urzędników i policję z ludności krajowej, a ci zaczęli się żalić, że nie mają wśród obywateli należytej powagi, urzędując nago.

Mimo to urzędnicy przychodzą do urzędów nago, niosąc w ręku tobołek z uniformem i bronią i tu dopiero przebierają się często w obliczu zebranego tłumu obywateli, który przypatruje się tej urzędowej transformacji z pełnym respektem. Uniform bowiem i hełm, mają wśród czarnych większą powagę, niż egzotyczny strój niejednego królika murzyńskiego. Po godzinach urzędowych spoczywają mundury znowu na bambusowych żerdziach.

Krwawa zabawa w „Kołhozie“ ukraińskim

Na Kijowszczyźnie wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek z okazji wręczenia „hramoty“, pisma na wieczyste użytkowanie ziemi w kołhozie Torczyno. Pod wieczór tego dnia zezwolono dzieciom ze szkół przyjechać się na traktorach w celach propagandowych. Prawdopodobnie kierowcy traktorów byli pijani, gdyż w czasie przejażdżki zderzyły się ze sobą dwa traktory.

Skutki zderzenia były tragiczne, 3 dzieci poniosło śmierć na miejscu, a 17 odniosło ciężkie rany. Rany odniósł również nauczyciel. Obydwaj kierowcy traktorów i kierownik szkoły Fiedorenko zostali aresztowani.

RADJO.

WARSZAWA 27 października

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogarodzica“ — 9.03 Gazetka rolnicza. — 9.15 Muzyka (płyty) 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. — 10.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. — 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Odczytanie fragm. z książki. 14.20 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 Godzina rolnika. 16.00 Łamigłówki dla dzieci 16.15 Koncert w wyk. zespołu salonowego. — 16.45 „Cała Polska śpiewa“ 17.00 Muzyka taneczna. — 17.35 „Migawki regjonalne“. 16.55 „Młodzież całego świata śpiewa“, audycja międzynarodowa. 20.00 Co czytać? 20 15 Program na dzień następny. 20.25 Koncert w wyk. ork. symf. P.R. 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego“. — 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali ze Lwowa. 21.30 „Podróżujmy“: 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. — 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA 28 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert południowy. — 13.25 Chwilka dla kobiet. — 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert tria salon. H. Balińskiego. 16.45 „Wywiad“ — skecz. 17.00 Pogadanka 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka z Wilna. 18.00 Koncert z Katowic. 18.30 Listy od dzieci 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. — 18.45 Arje (płyty) — 19.00 Skrzynka pocztowa. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Audycja ludowa ze Lwowa. 21.30 Wieczór literacki ze Lwowa. 22.00 Koncert symfoniczny. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Krwawa Czwórka

21

— To wszystko jedno—szepnął Lartigues—znaleźliśmy kogoś przebieglejszego, niż my, cośmy się przez dwadzieścia pięć lat nie potknęli. To rzecz upokarzająca!

— Ba! my sobie to wynagrodzimy.

— Co też zrobią z ciałem Jenny Stall?

— Zaniosą do Morgi.

— Czy mniemasz, że ona może być poznaną?

— Jakim sposobem, kiedy w Paryżu Jenny nikt nie znał. Mnie co innego zajmuje?

— Cóż takiego?

Gustaw Perrien. Nie przybył tutaj... nie był u mnie, nie znalazłszy cię po przybyciu koleją Północną, gdzieś miał na niego czekać jak ci o tem pisałem. Co się z nim stało? Czy mordercą z cmentarza Pere-Lachaise i jego także dosięgnął?

— Takie przypuszczenie — zawołał Lartigues.—Ależ to szaleństwo!

— Ja myślę o tem, a jednak go zachowuję. Na co się kłopotać, mój drogi? Bez uniesień, bez gniewu i miejmy bacznie oko i ucho. Nie możemy nic użytecznego zrobić, dopóki nie poznamy tego, co nas okradł.

— Czy my go tylko kiedy poznamy?

— Poznamy go najniezawodniej.

— Ach! gdybym mógł mieć nadzieję.

— Czy my go tylko kiedy poznamy?

— Poznamy go najniezawodniej.

— Ach! gdybym mógł mieć nadzieję.

— Czy to podobna się uspokoić, usłyszawszy o dwunastu miljonach? Dwadzieścia miljonów do podziału na pięciu. Blisko półtrzecia miljona na każdego! To był nasz ostatni interes. On nas wszystkich wzbogacał i pozwalał spokojnie dokończyć życia w zgodzie z całym światem i bez obawy policji... Myśleć o tem i zachować spokój to niepodobna!

— Człowiek straszliwie silny, mistrz, to ci zapewniam i nie nowicjusz. Policja rozpuści za nim swoje psy gończe. On im zada porządną robotę, bo zręczność jego wydaje mi się zadziwiającą.

— Ach! gdybym go dostał — rzekł głucho Lartigues, którego wzrok zabłysnął pod gęstemi siwiejącemi brwiami —jabym się z nim prędko ułatwił! Udusiłbym go własnemi rękami!

— Uspokój się! — odparł Verdier z uśmiechem—uspokój się.

Nota skradziona biednej Jenny była dokładna. Wskazywała chwilę przyjazdu, rysopis przejezdnego i dawała się domyślać ważności tajemnicy, którą miał powierzoną. Im więcej się zastanawiam tem więcej zdaje mi się prawdopodobnem że morderca Jenny czatował na Gustawa i że go zabił.

— Ale, jeszcze raz pytam, który to mógł być tym mordercą?

— I według twego przypuszczenia, jakim sposobem zdradził się człowiek tak zręczny?

— Zdradzi się pomimo swojej zręczności, gdyż będąc panem tajemnicy, zechce z niej skorzystać, chyba, że się zadowoli stoma tysiącami franków, skradzionych w grobowcu, a resztę papierów spali... W takim razie wprawdzie go nie poznamy, ale nie będziemy się mieli czego obawiać z jego strony i sprawa dwunastu miljonów pójdzie swoim torem. Michał Bremont dowiedziawszy się, co zaszło, oceni położenie i wydał polecenia.

W tej chwili w pierwszym pokoju odezwał się dzwonek.

Obaśwaj rozmawiający zadrżeli i zamienili szybkie spojrzenie.

— Kto to może dzwonić?— zapytał Verdier.

— Może gàrson hotelowy — odpowiedział Lartigues.

— Trzebaby się przekonać.

Powtórne dzwonienie rozległo się gwałtowniej, niż pierwsze.

— Pójdę zobaczyć.

— O! o! — szepnął fałszywy ksiądz —zdaje się, że mu pilno.

I jednocześnie dotknął ręką rewolweru, ukrytego w obszernej kieszeni sutanny.

— Miej się na baczności—dodał widząc, że Lertigues zmierza ku drzwiom.

— Z jakiego powodu? — odpowiedział starzec. Od dwudziestu lat jestem nie do poznania... Zresztą Juljusz Thermis, poddany belgijski niema się czego obawiać policji francuskiej.

XX.

Zadzwoniono po raz trzeci z większą jeszcze gwałtownością.

Lartignes wyszedł z pokoju sypialnego, przeszedł pierwszy pokój i otworzył drzwi.

Na progu stał Mauryry Vasseur.

Ukłonił się:

— Sądzę, że dobrze trafiłem.

— Czy się pan nie myli?

— Nie...—odpowiedział Maurycy najspokojniejszym tonem — nie, jeżeli to jest w istocie mieszkanie oznaczone numerem siedmnastym i jeżeli w istocie mam honor mówić z panem Juljuszem Thermis, stałym mieszkańcem Brukseli.

— Rzeczywiście tak się nazywam... —odparł Lartigues, patrząc na nowo przybyłego z pewnym rodzajem osłupienia, gdyż najbaczniejsze przyglądanie się mu coraz więcej go przekonywało, że go widział po raz pierwszy w życiu.

— Proszę pana zatem o udzielenie mi chwili rozmowy — rzekł Maurycy — gdyż mam z panem pomówić o ważnym interesie.

Fałszywy Thermis czuł, że nieufność jego znów się budzi.

To też śpiesznie odpowiedział:

— Zapewne pomiędzy nami zaszło dzi jakieś nieporozumienie. Ja nie mam w Paryżu żadnego interesu. Podróżuję dla swojej przyjemności i nie podobna, abyś pan miał do mnie jakiś interes.

— Nie może być mowy o nieporozumieniu—zapewnił Maurycy—i dlatego właśnie proszę pana o kilkuminutową rozmowę. Zresztą leży to w pańskim interesie.

Rozmowa ta prowadzona była na progu drzwi, które były otwarte do połowy.

— Racz pan wejść—rzekł po ostatnich słowach przybyłego Lartigues—jestem gotów dać panu kilka chwil rozmowy, której się domagasz.

Maurycy przeszedł koło Lartiguesa kłaniając się grzecznie, jak człowiek z dobrem wychowaniem i rzucił spojrzenie dokoła, zatrzymując je dłużej na twarzy siedzącego w pobliżu rzekomego księdza.

— Ale ja chciałem pomówić z panem na osobności—zaznaczył Maurycy Vasseur.

— To jest opat Meryss, mój serdeczny przyjaciel — odparł mniemany Thermis—przed nim nie mam nic skrytego, nic zupełnie.

Te ostatnie wyrazy zostały wymówione ze szczególną intonacją, która je niejako akcentowały.

Verdier, którego jak słyszeliśmy nazwano księdzem Meryss, przypatrywał się nowoprzybyłemu z tak wytężoną uwagą, że ten poczuł się przez chwilę zakłopotanym; ale ponieważ przybył, cofnąć się było niepodobieństwem.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.